Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 22. KRAKÓW, 28 MAJA 1933 R. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY

Bóg



Ojczyzna







W Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej przygotowują się druchny na służbę Bogu i Ojczyźnie. Fotografje przedstawiają:

1) Druchny z SMP. Łodygowice w ogródku warzywnym.
2) SMP. w Kobiernicach wyhodowało wspaniałe buraki.
3) Druchny z SMP. na rekolekcjach w Trzebini.

„ŚWIĘTO DRUCHEN"

Wiek dwudziesty jest, można powiedzieć, wiekiem organizacyj i „świąt". Jednych i drugich mnoży się coraz więcej, aż do przesady. Mamy święta nietylko pamiątek religijnych czy ku uczczeniu Świętych Pańskich, ale i „święta" państwowe, narodowe, organizacyjne, ku uczczeniu różnych stanów i zawodów, ba — nawet są święta rzeczy i czynności fizycznych, jak ostatnio „święto lasu" (!) i „święto pracy".

Czy wszystkie te „święta" godnie noszą miano „świąt" — możnaby nad tem rozpisywać się długo. Dość wspomnieć, że przecie są wypadki, gdzie jakieś swoje „święto" urządzają ci, którzy w życiu osobistem za nic sobie mają obowiązkowe święta religijne, nie spełniając w ten dzień nawet tego najprymitywniejszego obowiązku katolickiego, jakim jest słuchanie Mszy świętej. Są też i organizacje czy grupy społeczne, które Boga i sprawy wychowania religijnego w pracy swej pomijają, są nawet tacy, którzy głoszą lub milczeniem przyzwalają na głoszenie wrogich zasadom katolickim haseł i postulatów, urządzając równocześnie jakieś „święta".

Czy ci wprost nie profanują tej nazwy „święto"?

Wszak już sama ona mówi, że święto winno mieć w sobie coś świętości, coś, co ma związek z najwyższą Świętością — z Bogiem! Co temu Bogu nie ubliża, ale Go wyznaje i czci.

Jednem z takich dobrze pojętych świąt jest tak zwane *„Święto Druchen"*.

Cóż to za święto, kto i jak je obchodzi? — Rozważmy te myśli pokrótce, a przekonamy się o wartości i powadze tego święta.

Święto Druchen — jest to *święto* patronalne *Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej*, zwanych krócej *S. M. P.* Obchodzi je rokrocznie w ostatnią niedzielę maja, uroczyście, dziś już ponad 80 tysięcy młodych Polek-katoliczek, stojących w karnych szeregach SMP., a wespół z tą młodzieżą, katolickie społeczeństwo całej Polski, po której Stowarzyszenia te — tysiącami są rozsiane.

SMP. mamy bowiem w większości naszych katolickich parafij. Są one nam dobrze znane z działalności

oświatowo-wychowawczej nad młodzieżą pozaszkolną, opartej na fundamentach wiary świętej katolickiej.

SMP. — jako takie — *wychowują elitę katolicką i* światłe, czynne, ofiarne *obywatelki Państwa Polskiego.*

Owoce tej działalności SMP. widzi każdy, kto ma dobre sumienie i zdrowe oko. Ocenia je każdy, kto ma w duszy choć odrobinę poczucia sprawiedliwości. A są one takie, że same za siebie mówią, nie wymagają specjalnej reklamy.

Bogactwie i piękności tych wyników pracy SMP. nie dziwi się jednak zbytnio ten, kto bliżej zna tę organizację, jej podstawowe założenie: *praca ż Bogiem, dla Bożej chwały, dobra Państwa, bliźnich i własnego.*

Taka organizacja zasługuje na to, aby miała swoje święto! Taka organizacja — umie też godnie święto to obchodzić!

Celem obchodu jest: 1) oddanie czci swej przemożnej Patronce, Królowej Korony Polskiej. 2) zdanie niejako egzaminu z całorocznej działalności przed katolickiem społeczeństwem. 3) powzięcie nowych myśli i nabranie zapału do pracy dalszej.

Pierwsze uskuteczniają SMP. przez odpowiednie praktyki religijne, jak: rekolekcje, spowiedź, komunję świętą, wspólny udział w uroczystej Mszy świętej. — Drugie i trzecie przez różne zebrania, poranki, wieczornice, akademje, pochody — z udziałem wszystkich katolików dobrej woli, danej miejscowości.

Treść i forma tych imprez jest szczerze katolicka i tchnie ciepłem, a zarazem tężyzną młodego ducha dziewczęcego. Bowiem członkinie SMP., druchnami zwane, zdają sobie aż nadto sprawę z swej roli. One wiedzą, czego od nich żąda życie prawe, szlachetne, takie, jakie jedynie przystoi Polkom — katoliczkom.

Choć im pracę nad przygotowaniem się do tego życia utrudniają dziś nawet ci, co dla prawdziwego dobra Państwa szczerze popierać ją winni, one — nie zrażają się niczem. Ufne w pomoc Tej, co Jasnej broniła Częstochowy, a dziś z drzewców sztandarów roztacza płaszcz Swej opieki nad ich głowami — tembardziej, oburącz trzymają się tych sztandarów, zwycięzko idąc naprzód. Są pewne, że ich *najszczytniejsze ideały zwyciężą!* — i z tą nadzieją trwają mocno na swych posterunkach, często jako samodzielne kierowniczki Stowarzyszeń.

Tę nadzieję wzmacnia w nich, tę pewność potęguje, sił dodaje i zapału — każdoroczne „Święto Druchen".

Hasłem tegorocznego „Święta Druchen" jest: *„Chcemy oglądać Boga przez czystość naszych serc dziewczęcych"!*. Chcemy Boga zawsze mieć w sercu ceniąc sobie wysoko *czystość myśli, pragnień, słów i czynów* — jako największy dziewczęcia skarb.

Tak szczytne pragnienia i postanowienia Bóg z pewnością wesprze łaską swoją!

Oby tylko poruszył jeszcze sumienia i serca wszystkich katolików w Polsce, aby zawsze i chętnie wspierali przedewszystkiem moralnie, a w miarę możności także i materjalnie, ten najpiękniejszy oddział armji Chrystusowej — Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej!

Zawiązanie tej serdecznej nici przyjaźni i życzliwości młodych Polek-katoliczek, z całem katolickiem społeczeństwem w Polsce — oby nastąpiło w tegoroczne „Święto Druchen".! *Azet.*

Na Niedzielę 6-tą po Wielkiejnocy.

Ewangelja (Jan XV, 26—27, *XVI* 1—4.)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie: i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, że nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

Z treści modlitwy poznajemy wiarę modlącego się. Modlitwy, pochodzące z pierwszych wieków chrześcijaństwa, są dokumentami, że wiara nasza nie uległa ni zmianie ni skażeniu. Szczególnie mszał i brewiarz kapłański to bezcenne skarbnice głębokiej wiary i świadkowie, iż kościół katolicki jest apostolski to znaczy, że depozytu wiary otrzymanej od Jezusa i Apostołów dochowuje po wszystkie czasy nieskażenie. „Błogosławiony mąż, który — w zakonie (Pańskim) rozmyślał we dnie i w nocy", Ps. 1, 2. Przez nieustanną modlitwę, jak nakazuje P. Jezus, — „iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać" Łuk. 18, 1 — wżywamy się w zakon Pański t. j. w prawo Boże. Wniknięcie w liturgję Kościoła, to zanurzenie się już nie w martwej literze prawa, ale doznanie na sobie błogich skutków prawd Bożych, to uczynienie tych prawd swojemi.

W liturgji znajduje swój wyraz okres roku kościelnego, Ewangelja, epistoła, modlitwy i inne części w nabożeństwie kościelnem zawierają odpowiednie myśli stosownie do czasu lub uroczystości i duszę na swój ton nastrajają. Człowiek z liturgji biorąc, czerpie pełnemi rękoma z czystej krynicy skarby, które Jezus nagotował i oddał swemu Kościołowi, „aby żywot miały i obficiej miały", Jan 10, 10.

Liturgja obraca się koło dzieła odkupienia dokonanego przez Jezusa, a gdy ją się przeżywa, wtedy staje się naszą własnością, iż można powiedzieć, z Św. Pawłem: „a żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" Galat, 2, 20. Czy to nie dziwne jest, że te same prawdy tyle miljonów wzniosły na najwyższe szczyty doskonałości, a tyle znów miljonów nie mogą? Czy te drugie miljony z innej gliny są ulepione? czy i ich dusze nie są z natury chrześcijańskie na obraz i podobieństwo Boże stworzone? Nikt rozumny tego nie będzie twierdził. Niema bowiem bardziej niemądrego powiedzenia, jak: taka moja natura, inaczej nie potrafię. Powiedz raczej: „nie chcę", bo Duch św. przez usta apostoła zadaje kłam twym słowom: „Wszystko mogę w tym, który mię umacnia". Nie dopuszcza się tych prawd do siebie i nie pozwala się im na siebie działać, to też pustka w ich duszach. „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo niemasz, ktoby uważał w sercu". Jerem. 12, 11. Oprócz lekkomyślności bardzo często przyczyną są więzy namiętności, które człowiek sam sobie, nie walcząc z niemi, nawiązał. O nich mówi Pismo św.: „człowiek zmysłowy nie rozumie, co jest duchowego" lub „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają". Dzisiejsza niedziela przeprowadza nas z czasu wielkanocnego poprzez oktawę wniebowstąpienia w okres Zielonych świąt. We Mszy św. nie może Kościół, jak ongiś Apostołowie zapomnieć o Jezusie, zwraca swe

oczy za Nim wniebowstępującym: „Wstąpił Bóg z weselem śpiewaniem i Pan z głosem trąby“. Ps. 46, 6, ale pamięta w słowach rzeczonych do apostołów: „co tu stoicie, patrząc w niebo“ — i według rozkazania Jezusowego chce swe dzieci przygotować na zesłanie Ducha św. To też Ewangelja i cała liturgja do tego zdąża. Duch św. jak dla apostołów, tak i dla nas ma być pocieszycielem i ma zastąpić cielesną obecność Jezusa tu na ziemi. Jak dla Jezusa i apostołów nie było innej drogi, tylko droga krzyża, tak i dla nas nie może być inaczej, chyba jeżeli — broń Boże — nie chcemy iść za Jezusem. Duch św. tyle siły wlał w apostołów, że wszystko znieśli, a nawet cieszyli się, że się stali godnymi cierpieć dla imienia Jezusowego. I nas wzmocni, utwierdzi, oświeci, wszystkich swych darów użyczy, tylko przygotujmy serca nasze na Jego przyjęcie. Poczujemy Jego moc i odnowi się oblicze ziemi. **Ks. St. M.**

Kalendarz tygodniowy.

28 maja niedziela Augustyna z Kant. b.
29 „ poniedz. Magdaleny de Pazzis p.
30 „ wtorek Feliksa p. m.
31 „ środa Anieli Merici p.
1 czerwca czwartek błog. Jakóba Strepy b.
2 „ piątek błog. Sadoka i Tow. m.
3 „ sobota Klotyldy kr. **Wigilja Ziel. Św. (post ścisły).**

Uroczysty ingres Ks. Biskupa Lisowskiego.

W dniu 25 b. m. to znaczy w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, odbędzie się uroczysty ingres nowego Arcypasterza diecezji tarnowskiej, J. E. Ks. Biskupa Lisowskiego, do kościoła katedralnego w Tarnowie. X. Biskup Lisowski, obejmując rządy diecezji wydał dwa prześliczne listy pasterskie, osobno do kapłanów, osobno do wiernych, odzywając się słowami czerpanemi wprost z gorącego apostolskiego serca.

W liście do Duchowieństwa, poświęciwszy serdeczne wspomnienie swemu poprzednikowi ś. p. ks. Arcybiskupowi Wałędze, z ogromnym naciskiem podkreśla potrzebę miłości w pasterzowaniu nowoczesnem. Woła: „miłością, a nie gromami i karaniem prowadzimy owieczki do nieba! Kochajmy je tak, jak św. Jan Vianney kochał swe owieczki . . .“

W drugim liście do Wiernych przedstawia Czcigodny Arcypasterz ciężkie warunki w jakich dziś znajduje się ludzkość, podkreślając zwłaszcza kryzys moralny, jaki przeżywają obecnie narody, państwa, rodziny. Dlaczego? Bo oddaliły się od Boga. Do Boga muszą wrócić jeśli chcą znaleźć szczęście i pokój. Kończy Arcypasterz gorącem wezwaniem do szeregów Akcji Katolickiej, wreszcie zapowiada, że od aktu intronizacji Serca Jezusowego w domach katolickich, pragnie rozpocząć swą pracę w diecezji. Uroczystość intronizacji wyznaczył Ks. Biskup na 25 czerwca b. r.

* * *

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego“ wraz z Czytelnikami prosi Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji sąsiadującej z krakowską, by raczył przyjąć wyrazy najgłębszej czci i najserdeczniejsze życzenia Ad multos annos!

ZJAZD EUCHARYSTYCZNY W KRAKOWIE.

Stosownie do zapowiedzi zawartej w orędziu J. E. Xięcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy z dnia 2 kwietnia 1933 r. został zwołany na **24 i 25 czerwca** b. r. (nie na 29 czerwca jak pierwotnie planowano), zjazd Eucharystyczny djecezji krakowskiej do Krakowa.

W programie Zjazdu przewidziane są zbiorowe adoracje Przenajświętszego Sakramentu, uroczysta pontyfikalna Suma na Rynku, oraz procesja ogółu uczestników.

Zawiązany Komitet organizacyjny, którego prezydjum stanowią: p. August Turowicz, prezes Rady djecezjalnej A. K., X. Romuald Moskała T. J., p. Dr. Juljusz Gawroński, prezes Rady Dekanalnej A. K., p. dyr. R. Jędrzejowski, oraz X. E. Lubowiecki, uruchomił siedm sekcyj, którym polecone zostało przeprowadzenie poszczególnych części programu.

Walka o duszę dziecka na Górnym Śląsku.

Górny Śląsk znajduje się w przededniu decydującej walki o charakter swego szkolnictwa. Pewne czynniki, będące pod wpływem radykalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego (na G. Śląsku zwanego „Ogniskiem“), a mające poparcie centralnych władz szkolnych, chcą „zunifikować“ (zrównać) szkolnictwo G. Śląska ze szkolnictwem innych części Polski. Pomyśli ktoś pewnie idzie o to, żeby w szkołach górnośląskich wzmocnić poczucie narodowe, albo podnieść poziom naukowy lub wychowawczy. Gdyby o to szło, to wszystko byłoby w porządku. Ale nie o to idzie, bo jak chodzi o poczucie narodowe to władze miejscowe i społeczeństwo śląskie uczyniły wszystko, by dzieciom polskim zapewnić naukę w polskich szkołach i poczucie narodowe wzmocnić jaknajbardziej. Jeśli zaś idzie o poziom naukowy i wychowawczy, to jest wyższym od innych dzielnic Polski.

Tu idzie o co innego. Mianowicie oddawna solą w oku dla czynników liberalno-masońskich, sprawujących rządy w Związku Nauczycielstwa Polskiego i wywierających nacisk na Min. W. R. i O. P., jest **charakter wyznaniowy** szkoły śląskiej. Szkoła wyznaniowa została wywalczona po Kulturkampfie bismarckowskim i jej zawdzięcza w dużej mierze lud śląski tężyznę swego charakteru. Szkoła wyznaniowa polega na tem, że zarówno nauczyciel, jak i młodzież ucząca się, należą do tego samego wyznania. Nauczyciel świecki wykłada religję, na którą przeznacza się cztery godziny tygodniowo.

Doświadczenie wieloletnie wykazuje dowodnie, że szkoła wyznaniowa na G. Śląsku wywarła niezmiernie dodatni wpływ na ukształtowanie się charakteru ludności naszej prastarej dzielnicy piastowskiej. Jeżeli mimo wielkiego bezrobocia, jakie przeżywa G. Śląsk, panuje tam spokój i agitacja komunistyczna nie zyskuje dla siebie podatnego pola, to tylko należy zawdzięczać tej dyscyplinie wewnętrznej, jaką dało ludności wychowanie religijne w szkole, pogłębiając przywiązanie do Kościoła, Ojczyzny i ładu społecznego. Ten rys charakterystyczny do-

datniego wpływu szkoły śląskiej stwierdzają nawet niektórzy członkowie obecnego rządu, a przeciw „unifikacji" wypowiada się również i obóz prorządowy na Śląsku.

Pocóż więc burzyć wyznaniową szkołę śląską? Poco wprowadzać zarzewie walki do dzielnicy, której winno się najbardziej zaoszczędzać waśni wewnętrznej? Jakiż jest w tem interes narodu i państwa?

Polska.

Budżet.

Każdy rozsądny człowiek prowadzi gospodardę domową według pewnych planów, które układa sobie na jakiś okres czasu naprzód. Planami temi przedewszystkiem objęte są dochody i wydatki z gospodarką związane. Państwo współczesne jest wielkim gospodarzem i ono nie może się więc wyłamać z pod tego nakazu zdrowego rozsądku, i ono musi sporządzać co pewien okres czasu zestawienie dochodów, które przypuszczalnie wpłyną do kas państwowych, oraz wydatków, które je czekają. Takie zestawienie przewidywanych dochodów i wydatków państwa nosi nazwę budżetu. Wspomniane zestawienie sporządza co roku sprawiający władzę rząd i przedkłada je w jesieni sejmowi i senatowi. Ciała ustawodawcze po omówieniu zestawienia i poczynieniu w nim zazwyczaj poprawek, ostatecznie uchwalają go. Z tą chwilą zestawienie to, czyli budżet, staje się obowiązującem, to znaczy rządowi wolno wydawać sumy w niem wymienione, ale tylko na te cele, na które przeznacza je budżet.

Polska wydaje rocznie na potrzeby związane z gospodarką państwową okrągło 2 i pół miljarda złotych. Tyle wynoszą również dochody państwa. Na co wydajemy najwięcej? Na czoło naszych wydatków wybijają się sumy łożone na armję. Przygotowanie obrony państwa kosztuje Polskę ponad 820 miljonów zł. rocznie. Nie jest to wiele w porównaniu z Francją i Anglją, które wydają na ten cel 5 razy więcej od nas. Nasi zachodni sąsiedzi Niemcy wydają na armję dwa razy więcej niż my, a Rosja sześć razy więcej. Najintenzywniej zbroją się jednak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których wydatki na armję są ośmiokrotnie wyższe od wydatków Polski.

Spłata długów państwowych Polski i procentów od nich pochłania 388 miljonów na rok. 275 miljonów idzie na spłatę długów zagranicznych, reszta na spłatę krajowych. Poważna suma przeznaczona jest w budżecie Polski na oświatę. Wynosi ona ponad 320 miljonów rocznie. Koszta utrzymania policji wynoszą 104 miljony zł. rocznie. Wydatki na renty inwalidzkie przekraczają 137 miljonów zł., na emerytury 100 miljonów zł. na rok. Inne dziedziny gospodarki państwowej pochłaniają drobniejsze sumy Z ciekawszych wydatków wymienić tutaj należy pensję prezydenta Rzeczypospolitej, która wynosi 255 tyś. zł. rocznie. Na utrzymanie ambasadorów, posłów i konsulów polskich zagranicą przeznaczono 26 miljonów zł., na propagandę Polski 4 miljony zł. Utrzymanie psów policyjnych kosztuje 40 tyś. zł. Koszta przeprowadzania egzekucyj wynoszą 10 miljonów zł., utrzymanie więźniów 10 miljonów zł., koszt bicia monet metalowych 300 tyś. zł. Dotacje roczne dla wyznań religijnych wynoszą: dla Kościoła rzymsko-katolickiego 19 miljonów zł., dla prawosławnego 1 miljon 300 tyś. zł., dla wyznania mojżeszowego 197 tyś. zł., dla ewangielickiego 176 tyś. zł., dla mahometańskiego 56 tyś. zł. Pensje lekarzy powiatowych (fizyków) wynoszą 1 miljon 300 tyś. zł. Na walkę z chorobami przeznacza rząd 3 miljony, na łaźnie, kąpieliska i budowę studni na wsi pół miljona zł., na pensje osób odznaczonych orderem Virtuti Militari 2 miljony zł. i t. d. Razem wszystkie te wydatki dochodzą do 2 i pół miljarda zł. (Dok. nast.)



Zakonnice w Afryce urządzaja szkoły pod gołem niebem dla dzieci tubylców. Ilustracja przedstawia jedną z takich szkół dla murzynków.

Z ARCHIDJECEZJI KRAKOWSKIEJ

Porządek wizytacji kanonicznej dekanatu bolechowickiego.

Rudawa: przyjazd 10 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 12 czerwca popoł.

Zabierzów: przyjazd 12 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 13 czerwca popoł.

Bolechowice: przyjazd 13 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 15 czerwca popoł.

Modlnica: przyjazd 15 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 16 czerwca popoł.

Biały Kościół: przyjazd 16 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 18 czerwca popoł.

Giebułtów: przyjazd 18 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 19 czerwca popoł.

Korzkiew: przyjazd 19 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 20 czerwca popoł.

Zielonki: przyjazd 20 czerwca godz. 5 popoł., odjazd 22 czerwca popoł.

Konferencja Kapłanów tegoż dekanatu w Zielonkach 22 czerwca i powrót do Krakowa. — Wizytować będzie Najprzew. X. Biskup, Rospond.

Probostwo w Ślemieniu objął z dniem 5. kwietnia b. r. ks. Józef Komendera. **Zrezygnował** z Probostwa w Krezczowie ks. Adam Rągała, jubilat i senjor duchowieństwo diec. krak., urodz. w r. 1841. Administruje nadal parafją. Mianowani od 1. maja b. r.: ks. Władysław Kras katechetą w Liszkach, ks. Michał Migdał katechetą w Jaworznie.

Uważać co się kupuje!

Nadesłano nam z kalendarza ściennego do wyrywania cały szereg kartek, gdzie na odwrociu wydrukowano grube, ordynarne i nieskromne żarty. Takie rzeczy sprzedaje się w naszych sklepach i takie bezkrytycznie kupuje publiczność. Katolicy! uważajcie co kupujecie!

E. Burchardówna.

Zagadka jej uśmiechu.

(na święto druhen).

Dziwili się wszyscy sąsiedzi, rodzice i znajomi, a już najwięcej koleżanki, skąd ta Hanka wesołości ma tyle i uśmiechu...

Bo życia przecież radosnego nie miała! Ojciec pracował tylko na trzy dni, matka latała do prania, byle tylko koniec z końcem związać i sześć głodnych gąb nakarmić, a Hanka od świtu do nocy harowała w mieszkaniu jak się to mówi za trzech. I bieda oczywiście dokuczyła jej najwięcej! Już to z tego że najstarsza z dzieci, a po większej części, że to niby w domu siedziała bez zajęcia. Ojciec gdy się czegoś rozzłościł, mówił często:

— A ruszyłabyś się gdzie za robotą, albo co. Do szkoły chodziłaś i do szycia, coście to z matką wymyśliły, a teraz w domu siedzisz i nic. Ano wiadomo, babskie wymysły zawsze na psa się zdadzą. Grosza do chałupy nie przyniesiesz, hrabinę udajesz...

Jeśli była przy tem matka, co pragnęła rzeczywiście córkę jakoś „wyedukować“ na lepsze, odgadywała nieraz:

— Widzisz go jaki mądrala, a gdzież to ma zarobić. Ojciec — a kawałek chleba wymawia...

Bywało jednak, że wymówki zaczynała i matka. Przychodziła po praniu zmęczona i tak zbolała we wszystkich kościach, że już w progu wyrzekała:

— Chłop jak tur, a cztery dni w tygodniu próżnuje. Córka też, a jakże, jak dama sobie siedzi, a ty kobieto rób...

Próżno jej było wtedy tłumaczyć, że i ten chłop, jak tur i ta córka — dama pracowaliby z całej duszy, byleby tylko było gdzie. To też Hanka już najczęściej się nic nie odzywała, tylko ojciec rzucał zniechęcony:

— A odczep-że się ode mnie i nie zaczynaj. Bo już chyba nie wytrzymam...

— To nie, wielkie rzeczy...

— Sama wiesz, że roboty niema...

— Ano wiem, ale wszyscyście dobrzy!...

Hanka słuchając tych niemiłych wyrzutów smutniała i gasła, lecz gdy tylko trochę wyrzekania przycichły, biegła do jednego i drugiego z uśmiechem i słowami:

— Zmieni się, tatusiu, da Bóg zmieni... Ja coś zarobię i ojciec, tylko, że teraz przecie wszędzie trudno o pracę. Ale może Bóg da...

— Ano może...

Matka kiwała smutnie głową i wzdychała, a ojciec cichł, łagodniał. Zresztą niejednokrotnie patrzył na Hankę z zadowoleniem, widząc, że dziewczyna utrzymuje w mieszkaniu ład i czystość, a nawet ta licha strawa, co ją zgotuje na obiad, smaczniejsza jest i jakby lepsza, gdy dziewczyna z uśmiechem ją poda, lub ze śpiewką.

Wreszcie Hanka dostała pracę. I od tego czasu, gdy wraz z innymi szyje worki w szwalni fabrycznej, wszystkie jej myśli skupiają się koło jednego pragnienia: Jak najwięcej uszyć — a przez to, ponieważ pracuje na akort, jak najwięcej zarobić.

Życie Hanki jest teraz męczące nerwowe i jeszcze bardziej przykre.

Rano o 5-tej budzi ją matka energicznie i ostro:

— A wstawaj-że, śpiochu zatracony.

Hanka wyskakuje z łóżka, ubiera się, wybiega z mieszkania jak bomba i leci ku czerwieniejącym zdala budynkom fabrycznym. O 6-tej jest już w szwalni i szyje... szyje... szyje...

W przerwie obiadowej Hanka wyjmuje kawałek przyniesionego chleba i zjada go pośpiesznie, odmawiając sobie nawet chwili wypoczynku i niezwłocznie wracając do swojej roboty. Gdy zaś zbliża się godzina 2-ga, termin przerwania całodziennej pracy w ogłuszającym stuku i szczęku maszyn, Hanka wychodzi pośpiesznie, aby odetchnąć świeżem powietrzem. Przy wyjściu żegna swoje koleżanki uśmiechem i uprzejmem: „Do widzenia“, choć nogi uginają się pod nią z wyczerpania, głowa boli i w uszach taki nieznośny szum. Idą za nią spojrzenia złe, a nieraz i słowa pełne goryczy, lub złorzeczeń, bo inne dziewczęta nie śmieją się tu już prawie nigdy. Od dnia, w którym zaczęły pracować, całe ich życie zamknęło się w tych szarych murach i salach fabrycznych, gdzie jest tak obco, tak smutno a tak dużo przekleństw i złorzeczeń. Więc dla rozweselenia idą na tańcówkę, lub do kina, a Hanka tymczasem idzie do domu. Marzy o ciepłej strawie i odpoczynku. Ale w domu pusto, ojciec siedzi apatyczny i zły, matki niema. Hanka nie ma siły gotować sobie obiadu, zjada więc znów kromkę chleba i zabiera się do sprzątania, choć nogi ciężkie, jak z ołowiu, a głowa boli coraz bardziej, od tego nieznośnego dymu machorki, którą pali ojciec, skręcając jeden papieros po drugim.

W międzyczasie przychodzi matka. Zgotuje trochę jakiejś zupy, którą Hanka pokrzepi się trochę, lecz nie myśli jeszcze o spoczynku. Znów myje garnek i miski, a czasem musi rękawy zakasać i szorować podłogę, lub łatać swoje poniszczone spódniczki.

Hanka jest młoda. Nie wszystkie dziewczęta w jej wieku mają taką ciężką, wyczerpującą pracę, nie wszystkie żyją wśród takiej pustki domowej, bez jednej przyjaznej duszy.

A jednk Hanka ma na twarzy uśmiech, niekiedy jej rzewna, lub wesoła piosenka rozlega się w dusznem mieszkaniu.

— I skąd to takie wiecznie wesołe i rozśpiewane — mówią do siebie sąsiedzi, skąd?

— Phii... pewnie kawalera jakiego fajnego ma — dopowiada twierdząco niejedna koleżanka.

— E, nie widać ją przecież z nikim...

— Ba! zaraz ma być widać — dogaduje któraś złośliwsza, co to nietylko, że kawalera ma, ale i innych szuka. Ale wszystko domysły... domysły...

— Hanko, dzieńdobry!

Uśmiechnęła się wesoło. Oto stoi przed nią koleżanka z lat szkolnych, którą Hanka ledwie poznać może, taka zestrojona i szykowna.

— Ho, ho... zmieniłaś się bardzo, wcale cię poznać nie mogłam — mówi do niej Hanka. — Dokąd idziesz?

— No, niedziela — do kina. Podobno film coś pięknego. Wyobraź sobie, hrabia żeni się z prostą i biedną dziewczyną, ale bardzo piękną. Choć ze mną, idzie też siostra moja i brat.

— O dziękuję, nie mogę, idę na zebranie SMP. Będziemy dziś czytały odpowiedzi z ankiet, a jedna z druchem wypowie referat. Po zebraniu zaś muszę iść do domu, bo rano trzeba znów do pracy...

Koleżanka słucha zdziwiona, zakłopotana. SMP? — ankieta? — referat? — Ho, ho, to ta Hanka mądre słowa umie, i skąd? Ona ich nigdy nie słyszała, bo nawet w kinie ci tego nie pokażą.

— No, no!

— Dowidzenia, mówi tymczasem Hanka i ginie szybko w świątecznym tłumie ludzi, spiesząc do świetlicy SMP.

A więc zagadka jej uśmiechu rozwiązana.

Teraz już wszyscy wiedzieć będą, dlaczego Hanka choć ciągle zapracowana i biedna jest zawsze wesołą, dlaczego choć młoda nie chodzi na tańcówki i do kina, dlaczego choć ładna nie ma kawalera i jeszcze go nie szuka...

— Bo Hanka ma swoje SMP., bo w gronie swoich rówieśniczek czuje się swobodna i szczęśliwa, a ożywiona ciepłem serdeczności, jaką łączy wszystkie druchny w stowarzyszeniu, Hanka jest zawsze wesołą i kochaną dziewczyną. Hanka umie się weselić i śmiać, bo SMP. nauczyło ją prawdziwej radości i wskazało jej źródła we własnem, czystem sercu i niewinnej duszy.

Hanka uśmiechem opromienia wszystkie swoje prace i zajęcia, a najcięższy trud pracy zarobkowej ozłaca blaskiem radości.

SMP. — odświeża jej umysł, odpręża siły i uczy zachować wiecznie radosną młodość życia.

Obchód 100-lecia konferencyj.

W przepięknie ustrojonej sali Niebieskiej Domu Katolickiego w Krakowie odbył się 7 maja skromny obchód 100-letniej rocznicy istnienia Konferencyj Tow. św. Wincentego a Paulo. W myśl zaleceń Rady Generalnej z Paryża uroczystość rozpoczęła Msza św. pontyfikalna, którą celebrował N. Ks. Bisk. Dr. Godlewski o g. 8 rano, w kościele św. Wincentego na Kleparzu, a wieczorem o godz. 6 na sali Niebieskiej na kwartalne zebranie członków Towarzystwa zaproszono członków wszystkich organizacyj katolickich. Przybyło ok. 300 osób, wśród nich przedstawiciel Konferencji z Bochni i z Konferencji z Bolechowic. W prezydjum, w gronie władz Twa zasiadł ks. infułat Kulinowski.

Zagaił Prezes Rady wyższej i miejscowej, poczem jeden z księży-członków odczytał list Ojca św. do Wikarjusza generał. Zgromadzenia XX. Misjonarzy i Zgrom. Sióstr Miłosierdzia.

Na rok obecny przypada bowiem 300-lecie zatwierdzenia Zgromadzenia XX. Misjonarzy i założenia „Konferencyj wtorkowych" dla ich doskonalenia się, nadto założenia Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i 100-lecie założenia Konferencyj św. Wincentego a Paulo (przez Fryderyka Ozanama).

Sekretarz odczytał protokół ostatniego zebrania miesięcznego Rady miejscowej, a potem pisma i telegramy, nadesłane z okazji 100-lecia Towarzystwa i referat: „Udział Polski w stuletniej pracy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo".

O. Rostworowski T. J. wygłosił podniosłe przemówienie na temat miłosierdzia, jako jedynego środka zaradczego tam, gdzie nie zaradzi najwyższa sprawiedliwość, w myśl słów Chrystusa Pana: „Ubogich zawsze mieć będziecie". Podkreślił przewodnią ideę Konferencyj tj. wyrabianie się członków przez praktykę cnót miłosirdzia. Zakończono jak na początku modlitwą, specjalnie polecając Miłosierdziu Bożemu dusze zmarłych Członków Twa i Rodzin, przez nich odwiedzanych. Na tę intencję odprawiono też osobno nabożeństwo żałobne 11 b. m. w kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu.

Podniosłą uroczystość Towarzystwa cechowała ta sama właściwość, jaka towarzyszyła mu od początku tj.: była skromna i cicha, jakby tego życzył sobie Fryd. Ozanam, którego obraz królował ponad zebranymi na sali w glorji zieleni i kwiatów. Wszak on głosił o swem ukochanem Towarzystwie, że winno być — trawą, wyścielającą drogi Pańskie w Kościele, a innym pozostawiał rolę wzniosłych i potężnych dębów. Najpiękniejszą zaś manifestacją ducha Konferencyj było połączenie się w obchodzie Członków Twa z rodzinami ubogiemi, czego najlepszym wyrazem była **wspólna Komunja św.**

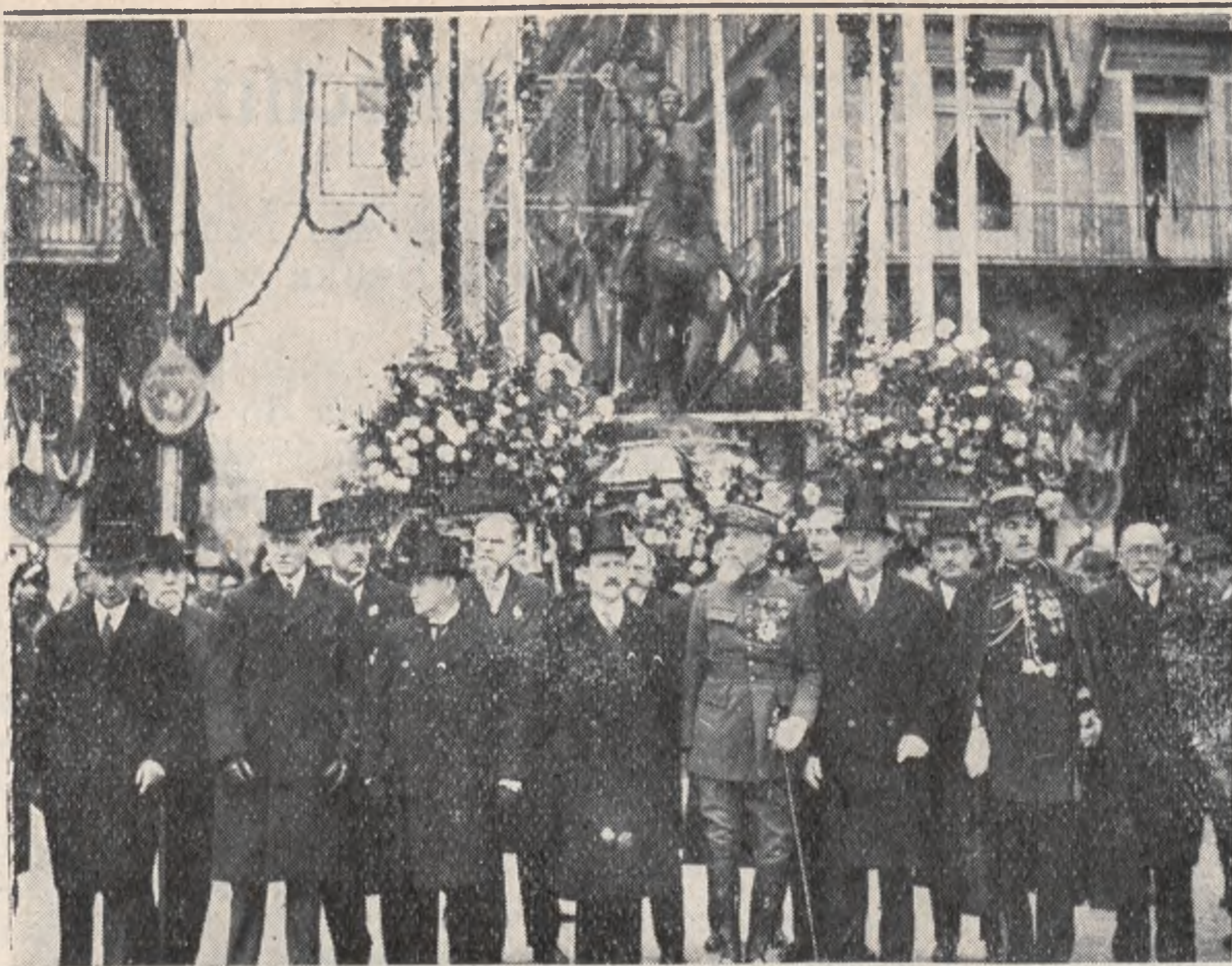
Z Krakowa.

Tradycyjna procesja z Głową św. Stanisława, odbyła się wśród pięknej pogody i przy licznym udziale wiernych. Procesję prowadził Książę Metropolita Sapieha.

W zakładzie im. św. Jadwigi (Krupnicza 38) urządzono w niedzielę 14 bm. uroczystą akademję ku czci 1900-lecia śmierci P. Jezusa.

Tydzień propagandy lotnictwa i gazownictwa obfitował w szereg imprez i pokazów, które przedstawiają niebezpieczeństwa wojny gazowej. — Czy też należycie już do **Ligi Obrony Powietrznej Państwa?**

W „Nieznane". Wzorem zagranicy dn. 25 b. m. wyjedzie z Krakowa pociąg w niezapowiedzianym kierunku. Bilety wycieczki popołudniowej (tj. 13.35—22.) wraz z podwieczorkiem wyniosą 3.50 zł. od osoby.



Paryż uczcił niedawno patronkę narodu francuskiego św. Joannę d'Arc. Na fotografji przed posągiem Swiętej na Placu Piramid, grono wybitnych osobistości z premjerem Daladjerem.

Mistrzowska orkiestra kolejarzy czechosłowackich podejmowano była z wielkiemi honorami i wystąpiła z koncertem w sali Starego Teatru.

Ceny chleba żytniego 65 proc. przemiału obniżono o jeden gr., tzw. morawskiego o 2 gr.

Wścieklizna pojawiła się w Krakowie. Do 10 sierpnia naznaczono kontumację.

Elektrownia krakowska obniżyła ceny prądu dla przemysłu, atoli zniżką nie objęto wygórowanej ceny 60 gr. za kilowat dla prywatnych odbiorców.

O seksualnem uświadomieniu młodzieży

Pruski minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Rust, wystosował do nadprezydentów prowincyj, jako kierowników zarządów szkolnych, okólnik w sprawie seksualnego (płciowego) uświadamiania młodzieży. Zaznacza, że kwestja ta, zrozumiała z punktu widzenia wychowania religijno-moralnego i konieczna ze względu na zdrowy duchowo i fizycznie rozwój dorastającego pokolenia, nie może być rozwiązana przez pouczanie o chorobach lub nadużyciach płciowych (jak to miejscami i w Polsce się dzieje!) Uświadamianie seksualne w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu, zarówno ze względu na jego istotę, jak i na zadania, *nie nadaje się również do tego, by je omawiać przed klasą* lub przed jakimś innym większym zespołem.

Zasadnicze uświadomienie to jest kwestją *domu* rodzicielskiego. Szkole jednak przypada specjalne zadanie udzielania na zebraniach rodziców, w odczytach dla matek i w rozmowach indywidualnych wspólnie z odpowiedniemi osobistościami ze świata lekarskiego wskazówek co do obowiązków z tego zakresu wychowania. Tylko w wypadku odmowy ze strony domu rodzicielskiego mogą być podejmowane przez szkołę w porozumieniu z nim i za jego zgodą zadania w tej dziedzinie — w miarę możności przy współdziałaniu księdza prefekta albo lekarza szkolnego lub domowego, przyczem zawsze sprawa winna być traktowana indywidualnie, w odniesieniu do chłopców, przez odpowiedniego nauczyciela, a w odniesieniu do dziewcząt przez nauczycielkę; wykluczony jest też wszelki przemus. Wynikiem tych zarządzeń wychowawczych będzie niewątpliwie znaczne uodpornienie młodzieży pod względem moralnym i pogłębianie postawy moralnej całego społeczeństwa.

Dziecko! Dziecko! Dziecko!

na tydzień dziecka (21. — 28. V.) parę luźnych myśli.

Małżeństwa, które nie chcą mieć dzieci, skazują się na życie bez promyka wesołego słonka. Mogą mieć miljony, mogą mieć pieski i kotki przymilne, mogą mieć wszystko — brak słonka odczuwać będą całe życie. Żadna elektryka nie potrafi zastąpić słonka.

Nie wystarczy dać dzieciom życie, dać chleb, dać wykształcenie — im trzeba dać Boga, bo jego są własnością i za nim tęsknią.

Nigdy obcy choćby najlepszy nie zastąpi dzieciom ojca i matki. Dlatego nie wolno dzieci oddawać lekko w obce ręce, choćby „państwowe".

Nawet szkole nie wolno robić na duszy dziecięcej próbnych trujących szczepionek, choćby się to nawet nazywało przedwczesnem uświadamianiem.

Dziecko ma być dzieckiem, a nie starcem, z marynarskim kołnierzem, w krótkich spodeńkach czy spódniczce po kolana, dlatego nie należy wciskać mu przedwcześnie w umysł wszystkich ciemnych stron żacia, zanim pozna jasne.

Chrystus Pan powiedział, że lepiej gorszycielowi przywiązać kamień młyński i zatopić. Dziś dzieci na każdym kroku narażone są na zgorszenie: odbiera się im wiarę, burzy zasady moralne własnym złym przykładem. W Krakowie w samym Rynku wiszą często niestosowne fotografje kin. Widziałem przed niemi dzieci. Prośby o usunięcie tych fotografji nie zawsze skutkują. — We Włoszech pod wysokiemi karami zabroniono reklamowania środków przeciw poczęciu — u nas robią to powszechnie, nawet t. zw. katolicy właściciele firm. Panowie, pomyślcie o kamieniu młyńskim! Starsi! Jak możecie dopuścić do publicznego gorszenia waszych dzieci przez gazetę złą, książkę, film, słowo żywe, czyn? — Jeśli się społeczeństwo chrześcijańskiej Polki nie opamięta — biada mu!

Po ulicach Paryża błąkał się nocami samotnie święty człowiek (Wincenty a Paulo) i zbierał opuszczone maleństwa, stwarzał dla nich domy i wychowywał dla Boga i ojczyzny. W jego ślady szli nasz niezapomniany Brat Albert i ks. Markiewicz. Dziś nam potrzeba dużo, dużo Wincentych i Albertów, bo po ulicach naszych rosną i dorastają „dzieci ulicy" — bez Boga i bez chleba. Pomyślmy o nich.

Dzieci muszą mieć poddostatkiem chleba, słońca, powietrza, ruchu. Nie szczędźmy im tego. Niech bezdzietni i bogatsi dopomogą mniej zamożnym. Niech wioski i miasta rozdzwonią się srebrnym śmiechem młodych, wesołych — dla Boga i ojczyzny rosnących dziatek. Wszystko dla dziecka, a przedewszystkiem dla dziecka — Pan Bóg! **D.**

Jeszcze w tej sprawie.

Wolelibyśmy już więcej na łamach Dzwonu nie wracać do sprawy t. z. świadomego macierzyństwa, jednakże zmusza nas konieczność, bo w Krakowie w dalszym ciągu „uświadamia się" matki, a nieszczęśliwa i zbrodnicza gorliwość różnych „uświadamiaczy" wciska się i na wieś, podgryzając moralność zdrowej ludności i otwierając *niezmierzone pole do nadużyć*. Poniżej zamieszczamy list jednej z katoliczek, która wysłuchawszy w tej sprawie wywodów wykładającej lekarki, takie do niej skierowała uwagi:

„Szanowna Pani Doktor! Byłam po raz pierwszy na wykładzie p. dr. Uważam, że pani jest osobą wymowną i dużo posiada znajomości zwłaszcza spraw kobiecych. Bardzo miło jest słyszeć w dzisiejszych ciężkich czasach osobę, która współczuje biedzie i dzisiejszej kobiecie. Bardzo to pięknie ze strony pani i przyznaję to, — lecz pozwolę sobie dorzucić i ja parę słów, gdyż w wykładzie pani dr. uderzyło mię parę szczegółów, które uważam za bardzo ważne. Widzę, że pani dr. przedewszystkiem nie wierzy w istnienie Boga, że On jest naszym Panem i że On dał nam życie i On nam je odbiera. Nawet największa wiedza nie potrafi uratować komuś życia na wieczne czasy, a zatem nikt z ludzi nie ma prawa życia nikomu odbierać. — Ewangelja św. mówi, że śmierć przyjdzie jako złodziej i temu nikt nie przeszkodzi, jeżeli taka wola Boga.

Długo rozpisywać się nie będę, bo nie jestem uczoną, ale jestem osobą pracy i uczciwą. Z duszy i z serca pragnę zwrócić uwagę, że na świecie jest Pan — imię Jego — Jezus Chrystus, który będzie sądził nasze dusze, a my dusze cenimy więcej od ciała. Jeszcze raz z naciskiem powtarzam, że kto w Niego wierzy, jest szczęśliwym i zadowolonym, choćby go tam 8-ro czy 10-ro dzieci w życiu małżeńskiem przywitało. — Taka matka może być o wiele zdrowszą i taki ojciec napewno dłużej i lepiej żyje: ludzie dawniejszych czasów dziś jeszcze żyją, mając po 80—90 lat, mimo, że porodzili wiele dzieci, a dzisiejsze mędrkowanie czyni ludzi często kalekami i zbrodniarzami; nie żyją nawet często do 50 lat i noszą na sobie matrwe ciało za życia, właśnie wskutek tych środków zalecanych przez dzisiejszą medycynę.

Szczęścia i tak nikomu nie dacie, bo mimo nowoczesnych rad i zabiegów waszych, zapytać taką osobę to zawsze się usłyszy odpowiedź: „mimo wszystko, jestem nieszczęśliwą". Dalej każdy patrzy, by jak najmniej robił, a czyż — pytam się — pra.ca komu zaszkodziła? Nigdy! My ludzie uczciwi szczęście w pra.cy widzimy i jej pragniemy tylko nam ją dajcie. Gdy ona będzie to i każdy na swoje dzieci zarobić potrafi i je wychowa".

Wkońcu autorka listu wskazuje na przykład Zbawiciela, żyjącego w prostocie i pracy i każe w Nim szukać przykładu jak urządzić życie, by znaleźć zadowolenie i spokój sumienia.

Od redakcji: Jeden z czytelników (Dr. S.) nadesłał nam w tej sprawie długi list. Bardzo dziękujemy, do spraw w liście poruszonych wrócimy, dziś zamieszczamy rzecz nadesłaną wcześniej.

Jeżeli prawdą jest, że ostateczna rozprawa między Chrystusem a antychrystem rozegra się u progów domów rodzinnych, to zwycięstwo nasze zależy od postawy kobiet. („Rola kobiety w parafjalnej Akcji Katolickiej" — napisał ks. Fr. Marlewski w „Ruchu Katolickim" II. 1933).

Święto Katolickiej Myśli Społecznej.

Uroczyście święcił Katolicki Kraków 42 rocznicę wydania przełomowej Encykliki Leona XIII „Rerum Novarum", oraz 2 rocznicę Encykliki Piusa XI „Quadragesimo Anno". Tłumny udział w uroczystościach katolików wszelkich warstw i stanów świadczy wymownie, że program społeczny, zgodny z zasadami Nauki Kościoła katolickiego zyskuje coraz powszechniejsze uznanie i coraz większą liczbę zwolenników i propagatorów.

Już przed godziną 9-tą rano poczęły nadciągać przed Dom Katolicki przy ul. Straszewskiego liczne grupy Katolickich organizacyj i stowarzyszeń ze swymi sztandarami i orkiestrami. O godz. 9.30 ruszył pochód do prastarej Świątyni Marjackiej, gdzie celebrował uroczystą Mszę św. ks. infułat archipresbiter Dr. Józef Kulinowski. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie, poświęcone rozwinięciu zasady wzajemnej miłości chrześcijańskiej u katolików, w myśl wskazań Encyklik papieskich wygłosił ks. prałat St. Maśliński, rektor Sem. duchownego diecezji śląskiej. Po nabożeństwie utworzył się wspaniały pochód manifestacyjny, który przy dźwięku pięciu orkiestr, poprzedzany przez malowniczą grupę kolarzy z SMP., ruszył ulicami Szczepańską, Dunajewskiego, Podwalem i Straszewskiego — do złotej sali Domu Katolickiego na uroczystą Akademję. Udział w pochodzie wzięło ponad 6 tysięcy osób, zgrupowanych około kilkudziesięciu sztandarów organizacyjnych i związkowych. Na czele pochodu kroczyli przedstawiciele Akcji Katolickiej i prezesi Związków Zawodowych, przedstawiciele Sodalicyj Marjańskich, Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, dalej Związki Zawodowe, organizacje stanowe, liczne stowarzyszenia z pobliskich gmin. Mimo, iż złota sala, jako największa sala w Krakowie zdoła pomieścić do 3000 osób — wielu z uczestników nie mogło docisnąć się nawet do korytarzy. Akademję zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Dr. Stanisław Rospond. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli członkowie Kapituły Metropolitalnej, ks. infułat Kulinowski, liczni przedstawiciele duchowieństwa zakonnego i świeckiego, członkowie rady djecezjalnej Akcji Katolickiej z prezesem Turowiczem na czele, profesorowie U. J. Różański, Rubczyński i Smoleński, dyr. Pachoński, prez. Okr. Ch. Zw. Zaw., prezesi Rad. Parafjalnych Akcji Katolickiej, prezesi i przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj Katolickich. Na estradzie zgrupowały się delegacje sztandarowe. Akademję rozpoczął chór Towarzystwa Oratoryjnego pod batutą p. dyr. Stef. Barańskiego, poczem Dr. Jan Mikutowski w głęboko ujętem przemówieniu skreślił znaczenie Encyklik papieskich poświęconych społeczno-gospodarczym problemom. Kiedy 42 lat temu z nieufnością odnoszono się do programu, wskazanego przez Leona XIII w encyklice „Rerum Novarum" — dziś po tyloletniem doświadczeniu każdy przyznać musi jak trafnie przewidział przyszłość wielki papież Leon XIII, zwany papieżem robotników. Dużo zdziałano już na tem polu, lecz mimo to pole pracy ogromne, — tem pilniejsza zaś praca na niwie społeczno-katolickiej im cięższym gnębiący nas kryzys. Toteż tylko w rozwinięciu zasad, głoszonych przez Piusa XI w Encyklice „Quadragesimo Anno", będącej rozwinięciem i uzupełnieniem encykliki „Rerum Novarum" znaleźć można rozwiązanie dzisiejszej nędzy ekonomicznej ludzkości. Z koleji imieniem Katolickich organizacyj robotniczych przemówił p. Wojciech Dyląg, wyrażając radość i wdzięczność katolickich robotników dla Ojca św. za zajęcie się sprawą pracującego ludu i za tak głębokie wskazania i nauki, rozwiązujące trudne i zawiłe problemy gospodarczego życia Krótkie lecz dobitne i pełne wyrazu przemówienie zakończył p. Dyląg okrzykiem ku czci Ojca św. Piusa XI, który zebrani z zapałem powtórzyli. Następnie zabrał głos ks. Franciszek Kwiatkowski T. J. W dłuższem przemówieniu rozwinął mówca całokształt gniotących dzisiejszy świat zagadnień społecznych. Przed światem staje zapytanie — kto ma dokonać przebudowy społecznej, bo, że jej trzeba dokonać, o tem nikt nie wątpi. Rozwiązania tego problemu szukać należy w nauce katolickiej. Oparte na Boskich Prawdach orzeczenia Stolicy Apostolskiej, zawarte w łączących się ze sobą encyklikach społecznych, o małżeństwie, o wychowaniu, o Akcji Katolickiej — wskazują jasno gdzie prosta droga, wiodąca ku rozwiązaniu trudności. Część pracy spada na państwo, jako kierujące doczesnemi dobrami ludzi, część na samych ludzi jako jednostki, tworzące społeczeństwo. W myśl tych wskazań już wiele dokonano, a miejmy nadzieję, że i w przyszłości coraz częściej szukać będzie ludzkość rozwiązania kryzysów jedynie tam, gdzie je bez błędu rozwiązać można — w organizowaniu życia społecznego — rodziny i państwa w myśl zasad Chrystusowej Nauki. Toteż z prawdziwą radością powitać należy fakt, że na ostatniej konferencji gospodarczej w Warszawie w dniu 18 maja b. r. p. Lechnicki, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady ministrów w przemówieniu swem dotyczącem spraw kryzysu gospodarczego, zajął stanowisko zupełnie zgodne z zasadami Encyklik papieskich Leona XIII i Piusa XI. Wspaniałe przemówienie ks. Kwiatkowskiego wywarło głębokie wrażenie na zebranych. Po przemówieniu uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

1) „Członkowie katolicko-społecznych organizacyj m. Krakowa zebrani na akademji w 42 rocznicę enc. „Rerum Novarum", a 2 encykliki „Quadragesimo anno" składają hołd pamięci papieża Leona XIII i wyrazy czci dla Ojca św. Piusa XI, których encykliki społeczne stanowią dla ludzkości drogowskaz ku lepszej przyszłości.

2) Zebrani po wysłuchaniu referatów poświęconych encyklikom Leona XIII i Piusa XI wyrażają przekonanie, że z chaosu obecnego przesilenia gospodarczo-społecznego ludzkość nie wyjdzie szczęśliwie, jak tylko obierając drogę wskazaną przez Papieży: przywrócenia życiu gospodarczemu celu, którym jest nie zysk, ale zaspokajanie potrzeb społeczeństwa i zorganizowania całego społeczeństwa na podstawach stanowo-zawodowych.

3) Wypowiadając to przekonanie zebrani stwierdzają równocześnie, że warunkiem spokojnej i trwałej przebudowy w myśl wskazanych poprzednio zasad jest wychowanie mas w duchu społecznej nauki Kościoła.

4) Zebrani przyrzekają stać wiernie na straży myśli rzuconych przez Papieży Leona XIII i Piusa XI, w szczególności poprzeć i opieką otoczyć te organizacje, które się do zasad encyklik społecznych przyznają", poczem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono imponującą Akademję.

Podkreślić należy z uznaniem, że tak w czasie pochodu jak i przy wejściu na salę mimo tysięcznych rzesz panował porządek dzięki sprawnemu i taktownemu funkcjonowaniu Komitetu pochodowego z p. nadkom. Maruniakiem i majorem Wilkiem na czele, oraz Policji Państwowej.

Dr. W. M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. Gawr. Kr. Na wiersz nie reflektujemy, feljeton prosimy przesłać.

Dział rolniczy.

Żywienie letnie krów.

Najlepszą paszą dla krów, jest karma zielona, jest ona najzdrowsza i najbardziej produkcyjna. Dowodem tego jest zwiększenie mleczności wiosenne, smak mleka, kolor i dobroć przetworów mleka, a więc masła i sera. Nic dziwnego, jest to bowiem naturalny pokarm dla organizmu zwierzęcego, zwłaszcza jeżeli rozporządzamy pastwiskiem, które jest najodpowiedniejsze dla wszelkich zwierząt gospodarskich. Pastwisko nietylko dostarcza pożywnej paszy, ale daje również możność zwierzętom pozostawania w otoczeniu przyrody i jej czynników zbawiennie wpływających na zdrowie. Swoboda ruchów na świeżem powietrzu, działanie promieni słonecznych, wywiera niepośledni wpływ na zdrowotność i wydajność zwierząt.

Letnie żywienie bywa trojakiego rodzaju: 1) albo wyłącznie pastwiskowe, 2) pastwiskowe przy dokarmianiu bydła w oborze, 3) stajenne, zielonkami lub trawą łąkową.

Jak już wspomniałem, najodpowiedniejsze jest żywienie pastwiskowe, bo najnaturalniejsze, przyczem praca około zadawania i przyrządzania paszy odpada, — mniej zatem to żywienie jest kłopotliwe. Mało jednak jest pastwisk tak żyznych, by wystarczyły dla bydła w ciągu całego lata, zwłaszcza, że druga połowa lata u nas bywa sucha. W okolicach podgórskich, gdzie klimat jest wilgotny, żywienie pastwiskowe może mieć miejsce. W innych okolicach nawet przy dobrem, pastwisku, paszy wystarczyć może tylko na produkcje koło 16 litrów mleka, powyżej tej ilości wypada krowy dożywiać karmą treściwą, dając za każdy litr ponad 16, otrąb 40 dkg., najlepiej pszennych. Dobrze jest krowy wiązać na linkach długości koło 5 metrów, do wbitych w ziemię kołków żelaznych półmetrowych, które się wbija w ziemię po samą rękojeść stanowiącą kółko; w ten sposób krowy się nie zaplączą. W ciągu dnia należy krowy w miarę wyjadania trawy dookoła miejsca przywiązania przeprowadzać w inne miejsca raz lub dwa razy, zależnie od gęstości porostu pastwiska i mleczności krów.

Przy lichem pastwisku, niewystarczającem do wyżywienia zupełnego bydła, należy w oborze krowy dokarmiać paszą zieloną lub treściwą. Krowy pasące się na wspólnem pastwisku (gromadzkiem), z reguły musi się w oborze dokarmiać, pastwiska takie są bowiem tylko miejscem spaceru. W zależności od dobroci pastwiska, to zn. od porostu i pożywności, musimy normować dodatek pasz zielonych, koszowych i osypki. Ilość i pożywność paszy pastwiskowej nie da się dokładnie określić, dlatego należy uważać na mleczność krów, jeżeli spada np. z 15 litrów przy żywieniu na niewytartem pastwisku na 10, wówczas należy dodać paszy zielonej w oborze licząc 3 kg. mieszanki, względnie wyki zimowej, lub lucerny albo koniczyny i dobrych traw.

Karmiąc krowy na oborze wyłącznie, normujemy paszę według wagi krów i mleczności. Na krowę przy wadze 400 kg. i wydajności 4 litrów mleka, należy wyznaczyć następujące ilości i jakości pasz: 1) 25 kg. mieszanki z wyki, seradeli lub koniczyny i 6 kg. słomy; 2) 25 kg. seradeli albo koniczyny, 10 kg. końskiego zębu, 3 kg. otrąb lub $1^1/_3$ klg. makucha; 4) 30 kg. gorczycy, 5 kg. słomy; 5) 35 kg. liści z buraków pastewnych, 6 kg. słomy i plew. Jeżeli żywimy paszą zieloną, to nie należy więcej dać na sztukę bydła jak 70—80 kg., koniczyny lub lucerny nie można dawać więcej od 50—60 kg. Mieszanki z wyki, peluszki i owsa można dać przy mleczności 5 litrów mleka, na średnią krowę 30 kg. na cały dzień, przy 10 litrach mleka około 50 kg., za każdy następny litr po 3 kg. mieszanki, dochodząc do najwyższej ogólnej ilości 60 kg. Ponad 13 litrów mleka przy żywieniu 60 kg. mieszanki, dodaje się za każdy litr mleka 40 dkg. otrąb. Mieszankę zadaje się 3 razy dziennie świeżą. Karmiąc krowy na oborze, nie należy zapominać o wypuszczaniu bydła na okólnik. *Instr. roln. A. Mayer.*

Prace w polu na czasie.

W razie powstałej na roli skorupy po deszczach, należy natychmiast puścić (na buraki, marchew, ziemniaki) walec kolczasty (kołkowy) lub bronki, aby skorupę zniszczyć i ułatwić wzejście roślinkom. Gdy buraki zaczną wschodzić, trzeba rozpocząć motyczenie (gracowanie), które powtarzamy 3—4 razy, o ile tylko rola zlegnie lub też utworzy się skorupa, albo pojawią się chwasty. Buraki, skoro ukażą 4 listki, należy przerwać pozostawiając najsilniejsze roślinki w rzędzie w odległości 20—30 cm. Przy przerywce postępujemy w ten

---

Tadeusz Tomczyk.

VII.

Na obczyźnie.

Nagle rozwścieczony Blum zatoczył się, padł na stół. Podnosząc się zaś, zaczepił mętnem spojrzeniem o fotografję. Przez długą chwilę patrzał na nią pijackim uporem, coś myślał, przypominał sobie. Potem spojrzał na Burdę i naraz parsknął śmiechem. Na pełnej, zalanej krwią jego twarzy, przejawiały się podłe, szydercze myśli. Burda patrzał na niego przerażony, bezradny.

— To ta, ta... — zarechotał nagle Blum, podtykając mu pod nos fotografję — Ta twoja żona, ha, ha, twoja żona, a moja kochanka, ha, ha, ha —, dławił się śmiechem — Moja kochanka! — Słyszysz?! Sama nocami do mnie przychodziła, po rękach mnie całowała, ha, ha. — I kochała ciebie, takiego niedźwiedzia, niedojdę, ha, ha, ha.

Burda pobladł straszliwie. Rękami chwycił się kurczowo stołu. Coś w nim zamarło i wraz zmartwychwstało szaleństwem huraganu. A Blum chichotał i pluł mu szyderstwem w twarz dalej.

— Zrazu nie chciała, a później sama przyszła, po rękach mnie całowała ha, ha, ha. A wiesz dlaczego? — nachylił się nad nim, zionąc mu w twarz zgniłym odorem plugawych ust. — Bom ja tak chciał, tak chciałem! — słyszysz?! he, he. Ciebie oddałem policji, do więzienia, boś mi przeszkadzał. Do skrzynki na dole ja włożyłem wytrychy, żebyś tam dłużej siedział, he, he — słyszysz?! Ha, ha. Chodziła mnie prosić, żeby ciebie z więzienia wypuścili, ha, ha, ha. Głupia baba. Ojczyzny i uczonego syna jej się zachciewało, ha, ha, ha, głupia matka i uczony syn, ha, ha, uczo...

Nie dokończył. Rozległ się głuchy odgłos uderzenia i łoskot padającego ciała. Później krzyk wielki, rozpaczliwy. Mściwa, ożyła dawną mocą, ręka Burdy, podniosła się jeszcze raz i drugi, a gdy krzyk zamarł, opadła bezsilnie ciężarem popełnionej zbrodni.

Wkrótce zbiegli się ludzie. Wszyscy widzieli Burdę na piersiach nadsztygara, lecz nikt z nich nie słyszał uprzednich szyderstw Bluma, nikt z nich nie znał dwudziestoletniego, łączącego ich węzła. Wszystkim się zdawało, że morderstwo popełnione było

sposób, że roślinkę, którą chcemy zostawić, przytrzymujemy lewą ręką, zbędne zaś w bok delikatnie wyrywamy, nieuszkadzając pozostawionej. Marchew przerywa się gdy dojdą roślinki do wysokości 3—6 cm., pozostawiając odległość w rzędzie na 10—15—20 cm. Niszczyć bezwzględnie wszelkie chwasty. Na koniczyskach o ile zauważymy puste place, obsiewać rajgrasem włoskim, inkarnatką lub seradelą.

Skuteczna walka z muchami w stajniach.

Celem zabezpieczenia inwentarza przed napastliwemi i dokuczliwemi muchami, należy odpowiednio sporządzić roztwór wapna, którym winno się obielić budynki inwentarskie tak wewnątrz jak i zewnątrz. Do tego celu należy użyć ałunu, który miesza się z wapnem do bielenia, farbki niebieskiej i soli bydlęcej lub szarej.

Do bielenia pułapu bardzo wskazanem jest dodanie kwasu siarkowego w takiej ilości, by biały płyn wapna zażółcił się. Dodatek soli kuchennej, ałunu, farbki a na pułap kwasu siarkowego jest doskonałym, wypróbowanym środkiem dezynfekcyjnym i odstraszającym muchy od stajni, obór i chlewów.

Chcąc zwierzęta ochronić od napastliwych much, można je smarować tranem, wywarem z tytoniu lub sokiem z kwiatu dyni, Zapach tych środków odstrasza muchy, jednak jest kłopotliwy w użyciu.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Zwyżki cen zboża nie należy już spodziewać się. Po żniwach ceny pszenicy mogą się znacznie obniżyć ze względu na powiększenie obszaru zasiewów tem zbożem. Ceny żyta przed żniwami już nie pójdą w górę, raczej należy oczekiwać tendencji zniżkowej lub utrzymania się cen na dotychczasowym poziomie. Ceny ziemniaków zwykle zwyżkowe w okresie sezonu przednówkowego, obecnie nie będą jak zwykle w tym czasie nagle ponosić się, ze względu na ich wielkie ilości i utrudnienia wywozowe zagranicą. Natomiast zwyżkowe ceny trzody i bydła utrzymają się. Ceny masła i jaj jeszcze się obniżą w najbliższym czasie z uwagi na świeżą paszę zieloną a więc okres zwiększonej produkcji mleka, tak samo nieśność kur zwiększy się.

Są to przewidywania Instytutu badania cen i konjunktur.

Poziom cen ogólny obniżył się w okresie od marca 1932 r. do marca 1933 r. o 9.4 proc. Ceny artykułów rolnych obniżyły się o 6,3 proc., ceny artykułów przemysłowych o 11.7 proc.

Zapasy pszenicy z końcem 1932 r. wynosiły 130 miljon. centnarów, zapasy cukru w październiku 1932 r. sięgały 70 milj. q, herbaty nagromadzono w Anglji w styczniu 1933 r. 1 miljon. 420 tys. q, bawełny amerykańskiej w październiku 1932 r. 632 tys. bel.

Zapasy te jednak są niedostępne dla szerokiego ogółu ubogich spożywców.

Scalenia gruntów (komasacja) w okresie od 1918 r. do 31 marca 1933 dokonano ogółem w 5 tys. 796 wsi, w 400 tys. 546 gospodarstwach o obszarze 3 miljon. 250 hektarów. — Jest to scalenie przeszło czwartej części gruntów i gospodarstw wymagających scalenia na terenie państwa.

Soja dla wojska będzie zakupywana przez Intendentury okręgów Korpusów. Każdy Okręg Korpusu może zakupić do 1900 centnarów soi brunatnej i żółtej, po cenie równoważnej wartości grochu.

TARG I GIEŁDA.

Kraków, 19 maja. Waluty: Bank Polski płacił za dolara 7.65 zł. **Ziemiopłody:** pszenica targowa 30.50—31; żyto 18.25—18.50; owies 13—13.50; jęczmień 15.50—16;kukurudza 21—22; koński ząb 35—36; proso 17—17.50; groch zwykły jadalny 27—29; groch polny pastewny 20—21; fasola biała 20—21; bobik siewny 14—15; wyka szara 11—11.50; łubin żółty siewny 12—12.50; łubin niebieski siewny 10.50—11; siano średnie 5.50—6; siano koniczynne 7.50—8.50; słoma 4—5; koniczyna czerwona nasienna 110—115; seradela czyszczona 13—14; mąka razowa żytnia 24—24.50; otręby pszenne 8.75—9.50; otręby żytnie 9—9.50; pęcak chłopski 22—23; kasza tatarczana cała 36—38. Ceny w złotych za 100 kg. **Na targu płacono:** mleko niezbierane 1 litr 20—22 gr. ser krowi 1 kg. 60—80 gr. masło zwyczajne 1 kg. 2.80—3 zł.; kura szt. 3—4 zł; kurczęta para 2.50—4 zł; kaczka 3—4 zł; gęś 4—6 zł. **Ceny bydła i trzody** płacone w ub. tyg. za 1 kg. ż. wagi: buhaje 48—79 gr; woły 50—80 gr; krowy 30—72 gr; jałówki 34—80 gr; cielęta 51—95 gr; świnie 1—1.23 zł.

Co nam piszą.

Kraków-Zwierzyniec

„Liga Katolicka" na Zwierzyńcu w Krakowie obchodziła piękną uroczystość w niedzielę, dnia 14-go maja r. b.: Najprzewielebniejszy Książę-Metropolita dokonał poświęcenia lokalu tejże Ligi Katolickiej, założonej przed 9 laty. Uroczystość zamieniła się na skromny, ale jednak wymowny przegląd pracy społecznej w parafji zwierzynieckiej. W ujmującem prostotą przemówieniu przedstawił proboszcz parafji, ks. kanonik Pilchowski cichą, ale nieustanną pracę charytatywną, koło wychowania młodzieży i pogłębienia świadomości katolickiej w parafji.

Po dokonaniu poświęcenia przemówił do zebranych doborowo gości sam Najdostojniejszy Arcypasterz, dając wyrazy swej szczerej radości, że na Zwierzyńcu taką właśnie prowadzi pracę Liga Katolicka. Zebrana na poświęceniu inteligencja i obywatelstwo usłyszeli następnie szereg potężnych myśli o konieczności współpracy świeckich z duchowieństwem nad wzmocnieniem podstaw życia państwowego i religijnego. Słowa arcypasterskie wywarły głębokie wrażenie.

Z kolei prezes Rady Parafjalnej, p. Rudolf Hajnos dziękował wszystkim, którzy się przyczynili do otwarcia własnego lokalu Ligi. Główne podziękowanie skierował pod adresem ks. kanonika Pilchowskiego, gdyż budynek należy do objektów dochodowych probostwa, a Liga Katolicka otrzymała go zupełnie bezpłatnie.

Do podniesienia miłego nastroju uroczystości przyczynili się XX. Salezjanie z Dębnik, których dobrze wyćwiczony chór odśpiewał kilka pięknych pieśni, oraz orkiestra Braci Alberty-

---

jedynie na skutek ostatnich nieporozumień. I tak też w tej myśli, tutaj zeznali...

Tu adwokat Walden zamilkł. Na sali panowała grobowa cisza. Jedyny cichy, gorączkowy skrzyp piór, wsiąkał w nią i przepadał pod pianą monotonji jak westchnienie w zgiełku wielkiego miasta. Wszystkie twarze przyobleczone w maskę półsnu trwały nieruchomo.

— Czemże nam pan wytłumaczy tak dokładną znajomość pożycia małżeńskiego Burdów? — rozległ się po długiej dopiero chwili suchy głos prokuratora.

— Wtrącony w opowiadanie Janek — zaczął znowu zmienionym głosem Walden — to — ja, Burda — to mój ojciec.

— Pan żartuje, mecenasie! — upomniał go sucho prokurator.

— Przed dwudziestu laty — ciągnął dalej adwokat, nie zwracając uwagi na słowa prokuratora — w kilka dni po wypadku ojca, to jest oskarżonego Burdy, na kopalni i odwiezieniu go do szpitala — i ja się rozchorowałem. Ogrom przeżytych i widzianych u rodziców cierpień, silnie odbił się na mym organiźmie. Mówiono podobno nawet, że zwarjowałem. Kiedy po kilku tygodniach straszliwych zmagań się ze śmiercią, otworzyłem oczy, zobaczyłem nad sobą jakiegoś starszego, płaczącego pana. Był dla mnie bardzo dobry. W kilka dni później, kiedy już podzdrowiałem, zabrał mnie do szpitala do swego domu. Wkrótce dowiedziałem się od niego, że ojciec mój dawno już umarł. Chciał, bym został jego synem, — adoptował mnie. Otoczony dobrocią i zbytkiem, zapomniałem z czasem o rodzicach: byłem przecież tylko dzieckiem. Miejsce ich zajął ów stary, samotny pan, nazwiskiem Walden. — Nazywałem go ojcem. Wszystkie przeżycia dziecięcych lat wydawały mi się jednym długim, koszmarnym snem.

— Po śmierci Waldena odziedziczyłem po nim cały, ogromny jego majątek. Wówczas to dopiero, jeden ze starych służących opowiedział mi całą prawdę o mej, związanej z Waldenem, przeszłości. Dowiedziałem się, że Walden miał opinję wielkiego dziwaka, że po śmierci swego syna, który podobno zmarł przy mnie w szpitalu, adoptował mnie głównie dlatego, iż chciał podtrzymać swoje wygasające nazwisko. Ażeby zaś nie mieć na tem polu żadnych przeszkód, przekupił podobno służbę szpitalną, by ta wszystkim pytającym się o mnie mówiła, że umarłem. Dok. nast.

nów, która odegrała bardzo udatnie parę utworów marszowych.

Największem polem działania Ligi na Zwierzyńcu jest biblioteka, licząca już blisko tysiąc tomów, wśród których obok zdrowej i pierwszorzędnej beletrystyki znajdują się liczne dzieła naukowe, cieszące się — co niedzielę — wielkiem powodzeniem.

Pięknej placówce katolickiej życzymy jeszcze wspanialszego rozwoju we własnym lokalu. Szczęść Boże! **fm.**

Kraków. Dnia 12 maja br. w sali Kongregacji Dzieci Marji plac Jabłonowskich 3. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków „Rodziny Sierocej", pod przewodnictwem Ks. Metropolity Adama Sapiehy. P. Z. Hoffmanowa wiceprezesowa, a zarazem dyrektorka zakładów odczytała roczne sprawozdanie z działalności Zarządu.

W zakładach sierocych na Prądniku Czerwonym i na Zwierzyńcu, wychowuje się 81 dzieci tj. 49 chłopców i 32 dziewcząt. W roku sprawozdawczym przeprowadzono w obu zakładach dalszy remont, rozszerzono łazienki, ulepszono instalację elektryczną. Dzieci zaopatrzono w miarę potrzeby w bieliznę i ubranie. — Do Komisji Kontrolującej na nowy rok weszli: pp. dr. Klimala, Adam, Preissówna Jadwiga, Rys Ignacy, na zastępców wybrano: pp. Truszkowskiego Witolda, Niegoszową Julję, Rakisza Mieczysława. — Ks. Metropolita zamknął posiedzenie życzeniami pomyślności w pracy dla Zarządu i całego Stowarzyszenia.

Trzebinia. Istniejące u nas od roku 1918 arcybractwo matek chrześcijańskich za cel postawiło sobie pracę nad jaknajlepszem, chrześcijańskiem wychowaniem dzieci i niesienie w miarę sił pomocy biednym. Zadania te stara się wykonać jak najlepiej. Żeby zaś podtrzymać współżycie siostrzane członkiń, arcybractwo urządziło pod koniec kwietnia br. święcone w sali ochronki Ruchliwa prezesowa i jej zastępczyni oraz grono osób podjęły się trudu przygotowania święconego. Przybył na uroczystość cały szereg gości z ks. proboszczem i ks. wikarym na czele. Były piękne przemówienia, monolog, wesoły i muzyka mandolinowa. Miła, życzliwa atmosfera, w której spędziliśmy parę godzin, będzie zachętą do dalszej pracy.

Kosocice. W niedzielę 7 b. m. obchodziliśmy w parafji dwie uroczystości. Młodzież żeńska Kat. Stowarzyszenia z dużą radością otwarła i poświęciła Ognisko, które odstąpił bezinteresownie ze swego mieszkania ojciec jednej z druchen p. Bochenek — zawsze chętny każdej dobrej sprawie. Przy licznym udziale wszystkich druchen S. M. P. i parafjan, życzliwie odnoszących się do tej pięknej organizacji, poświęcił nową placówkę ks Kanonik Mizia, poczem wskazał czem powinno być Ognisko dla zrzeszonych druchen — niegasnącym żarem Ogniska ma być przywiązanie do Stowarzyszenia, w niem zapłonąć ma ogień miłości ku temu pięknemu celowi, który w całość łączy wszystkie po Polsce rozsiane Związki młodzieży — z tego środowiska na parafję całą winna iść miłość wielka i mocą swą „zjadaczy chleba w aniołów przerobić".

Wieczorem w sali Domu Parafjalnego odbyła się druga wzruszająca uroczystość złożenia życzeń w przeddzień imienin ks. Kanonikowi Stanisławowi Mizi. Sala niebyła wprawdzie wypełniona po brzegi, gdyż chodziło o zakonspirowanie tej uroczystości przed Solenizantem, zatem nie wszyscy mogli być powiadomieni, lecz nastrój był dobry i serdeczny. W składanych życzeniach dominowała sprawa dalszej budowy nowego kościoła i przekształcenie dusz na miarę Chrystusowego posłannictwa — dwa najgorętsze pragnienia naszego ks. Proboszcza. Oby je Bóg ziścił i okazał rezultaty serdecznych wysiłków. Po złożeniu życzeń miejscowe Kółko amatorskie wcale udatnie odegrało 2 jednoaktówki. **Czytelniczka.**

Luborzyca powiat Miechowski. Z przyjemnością pospieszam podzielić się z Szanownemi Czytelnikami Dzwonu Niedzielnego wiadomościami o naszej parafji.

Życie religijne i społeczne rozwija się coraz intenzywniej, czego dowodem zawiązanie Akcji Katolickiej. Z inicjatywy Ks. proboszcza Kwietnia odbyło się już 2 zebrania Akcji Katolickiej pod przewodnictwem P. Mieczysława Żywota. Potrzebę apostolstwa świeckiego odczuwało się u nas bardzo silnie, wiele sobie po tej pracy obiecujemy.

Przed 2 tygodniami zawiązano nową organizację, a właściwie przywrócono dawniej istniejące S. M. P. żeńskie w Luborzycy. Dyrektorką została P. Stanisława Żywotowa, a na członków SMP. zapisało się jak dotąd 46 druchen. 14 maja odbyło się pierwsze plenarne zebranie, przyczem p. Dyrektorka Żywotowa odczytała referat „Praca społeczna a wychowanie", druchny Nowicka i Wójcikówna wygłosiły śliczne deklamacje, poczem P. Orłowska Jeneralna Dyrektorka SMP.z Krakowa przedstawiła w długiem i serdecznem przemówieniu całokształt pracy SMP. żeńskiej.

Miejscowy Arcybiskupi Komitet Ratunkowy pod kierunkiem P. Unruga i M. Żywota, a przy moralnem poparciu ks. proboszcza Kwietnia zakończył już swą pracę, która jak na ciężki kryzys, dała dosyć duże rezultaty. Zebrano 20 zł. 30 gr. gotówką, 3.416 kg. ziemniaków, 200 kg. żyta, 22 kg. jęczmienia, 1 i pół kg. pszenicy, 10 kg. węgla, 3 kg. krupek. Zebrane ofiary rozdzielono między najuboższych parafji w liczbie 33, dając każdemu 50 gr., g100 kg. ziemniaków, a niektórym jeszcze po 11 kg. zboża.

Musimy pochwalić się jeszcze jednym czynem, który okaże się zbawiennym w przyszłości. Z inicjatywy ks. Proboszcza Kwietnia, przy łaskawem poparciu Księcia Metropolity Sapiehy, powstała myśl wybudowania domu parafjalnego i już obecnie zaczyna się kopanie fundamentów i zwóżka materjałów budowlanych. — W bieżącym tygodniu Ks. Metropolita Krakowski odbędzie w Luborzycy wizytację pasterską.

Drobne wiadomości.

10 lipca odbędzie się nowa rozprawa w sprawie więźniów brzeskich.

Zakończenie roku szkolnego nastąpi już 14 czerwca ze względu na przypadające 15 VI. święto Bożego Ciała.

Obieg bilonu rośnie w Polsce z dnia na dzień. Czyżbyśmy się zbliżali do cichej inflacji?

Wycieczka gospodarcza przestawicieli sowieckich przyjmowana była oficjalnie i podobno poczyniła liczne zamówienia. — Byle tylko nie na koszt naszego państwa, które gwarantuje umowy.

Taryfa radjowa będzie obniżona od 1 czerwca b. r. o 10 proc. Obecnie opłata miesięczna wynosi 3 zł.

Nowa taryfa pocztowa wprowadza od czerwca opłatę 45 gr. za list o wadze od 25 od 100 g., tudzież obniżkę o 10 gr. od doręczanej paczki.

Kartki pocztowe na cześć Wita Stwosza mają wejść w obieg 15 czewca. Wydano ich 3 rodzaje: za 20, 30 i 35 groszy, ze znaczkiem 20 gr.

Na przestrzeni 20 m. między pocztą a dworcem zginęła w Rydułtowach na G. Śląsku paczka z 28 tys. zł.

Do zatok puckiej wpuszczono ostatnio 70.000 sztuk narybku siei bałtyckiej.

Na Zjazd młodzieży katolickiej woj. śląskiego w Rybniku stawiło się około 1000 druhów. Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem uroczysta akademja ku uczczeniu 500-lecia odparcia Husytów.

Przedstawiciele hitlerowców na audjencji u wysokiego Komisarza Rostniga w Gdańsku obiecali poszanowanie traktatów.

Marka niemiecka zwyżkowała silnie na skutek umiarkowanej mowy Hitlera w parlamencie. — Dolar stale waha się; raz zwyżkuje, to znów zniżkuje.

W Wielkiej Dąbrówce, ostatniej miejscowości z polskim zarządem gminnym na pograniczu Wielkopolski, rząd pruski usunął wójta i ławników — Polaków.

Powrót karmelitów do Anglji ma nastąpić w najbliższym czasie po 400-letniem wygnaniu. W 1538 r. król Henryk VIII polecił wypędzić ich z kraju i spalić ich klasztory. Do dwu parafij przybędą „Biali Bracia" z domu macierzystego w Dublinie.

W Bawarji skonfiskowano odezwę katolickiego stronnictwa nadto protest Akcji Katol. przeciw bezprawnemu aresztowaniu dwu duchownych.

B. przywódca partji niemiecko-narodowej, Oberfohren został podobno zastrzelony przez hitlerowców za to, że posiadał kompromitujące ich dokumenty i miał zamiar ogłosić je zagranicą. Ogłoszono zaś urzędowo, że popełnił samobójstwo.

W Śremie w kościele farnym popełniono dwukrotnie kradzież.

Obchód Narodowy 142 rocznicy Konstytucji 3 Maja wypadł w tym roku w Londynie imponująco.

Lotnik włoski, por. Boscola latał godzinę i 5 minut na plecach, żeby pobić wszystkie rekordy.

W Bibljotece Uniwersytetu warsz. zaginęło sporo książek i rękopisów, których poszukuje obecnie policja po prywatnych mieszkaniach osób, które w bibljotece pracowały.

Wileńszczyznę nawiedziła powódź.

Szpital misyjny dla palaczy opjum otwarto. W Itszang nad Niebieską Rzeką w Chinach. Władze umieszczają w niej również pogański pacjentów. Misjonarzom udało się wyleczyć szereg bardzo trudnych i przewlekłych chorób.

Katolicki Uniwersytet w Pekinie liczy obecnie tysiąc studentów, kształconych przez 16 profesorów amerykańskich, 6 europejskich i 50 chińskich.

W Meksyku w wielkim tartaku w pobliżu Cuyuaco olbrzymi pożar strawił doszczętnie całe przedsiębiorstwo i przeszło 40 robotników, którzy nie zdołali się wydostać.

W Turcji pierwsza kobieta została profesorką w gimnazjum męskiem. Jest nią panna Tezer Chanun.

HUMOR

Stryj: Żegnam cię kochany Karolku, a jeżeli będziesz potrzebował pieniędzy, to napisz do mnie.

Synowiec: Właśnie mam już list przygotowany stryju.

Z Polski

Dla katolickiego uniwersytetu lubelskiego. Rozporządzenie z 9 maja rb. przyznaje prawnemu wydziałowi Uniwersytetu Lubelskiego prawo udzielania stopni magistra praw i magistra nauk społeczno-ekonomicznych, a wydziałowi humanistycznemu prawo udzielania stopnia magistra filozofji w zakresie nauk filozoficznych, filologji polskiej, filologji klasycznej, filologji francuskiej, historji i pedagogiki. Rozporządzenie z 10 maja br. zatwierdza Komisje egzaminacyjne, złożone wyłącznie z profesorów, wykładających na obu wydziałach.



Scena z palenia książek żydowskich, pacyfistycznych i socjalistycznych w Berlinie. Pewna firma angielska chciała je zakupić, ale hitlerowcy nie zgodzili się. Ano ideowi — fanatycy.

Po raz pierwszy Katol. Uniwersytet Lubelski wyda dyplomy własne, z podpisami własnych władz akademickich. Dotychczas studenci prawa otrzymywali dyplomy magisterskie uniwersytetu Lwowskiego, gdyż zdawali egzaminy przed Komisją przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, a humaniści otrzymywali nie magisterja, lecz jedynie dyplomy równoznaczne z magisterskiemi.

Na zjeździe gospodarczym w Warszawie prezes BBWR. Sławek określił jako cel zjazdu pobudzenie energji samego społeczeństwa i wyzwolenie się z nastrojów narzekań i załamywania rąk. Podsekretarz zaś stanu w Prezydjum Rady Ministrów, uważany za kierownika polityki gospodarczej mówił dużo o inicjatywie prywatnej i społecznej, zwłaszcza zaś o wkładach w gospodarstwo rolne. Wszystko to piękne, tylko że wieś musiałaby mieć więcej swobody i samorządu, miasta także, a przedewszystkiem organizacje społeczne. Nie wystarcza działać za pośrednictwem urzędników.

Licha »opieka« dzisiejsza nad rolnictwem. W ciągu ub. roku ziemianie zalegali robotnikom rolnym 3 miljony zł. Cyfra ta wskazuje na stały wzrost zadłużenia ziemiaństwa. W roku bowiem 1931, ziemianie byli winni tylko 1,800.000 zł.

Po dwu wiecach Narodowego Stronnictwa w okolicy Brzozowa nieznany sprawca strzelił śrutem do dwu mowców wiecowych, majora Owoca i magistra Chudzika. Pierwszy jest ciężko ranny, drugi padł trupem na miejscu, trafiony w móżdżek. Dochodzenia w toku.

Samosąd coraz częściej powtarza się w Polsce. Czytaliśmy nieraz, że obrażony zastrzelił np. szofera, uważając ten sposób reakcji za wskazany. Ostatnio w jednej restauracji warszawskiej major Stawiński pokłócił się z inż. Jankowskim o pewną znajomą i spoliczkował go. A kiedy ten go wyzwał na pojedynek, rzucił jego bilet na ziemię, a spoliczkowany za chwilę strzelił do przeciwnika niemal przyłożywszy rewolwer do jego twarzy. Sąd wojskowy skazał go na 2 lata więzienia! — Dziwne, zaiste dziwne rzeczy dzieją się w Polsce.

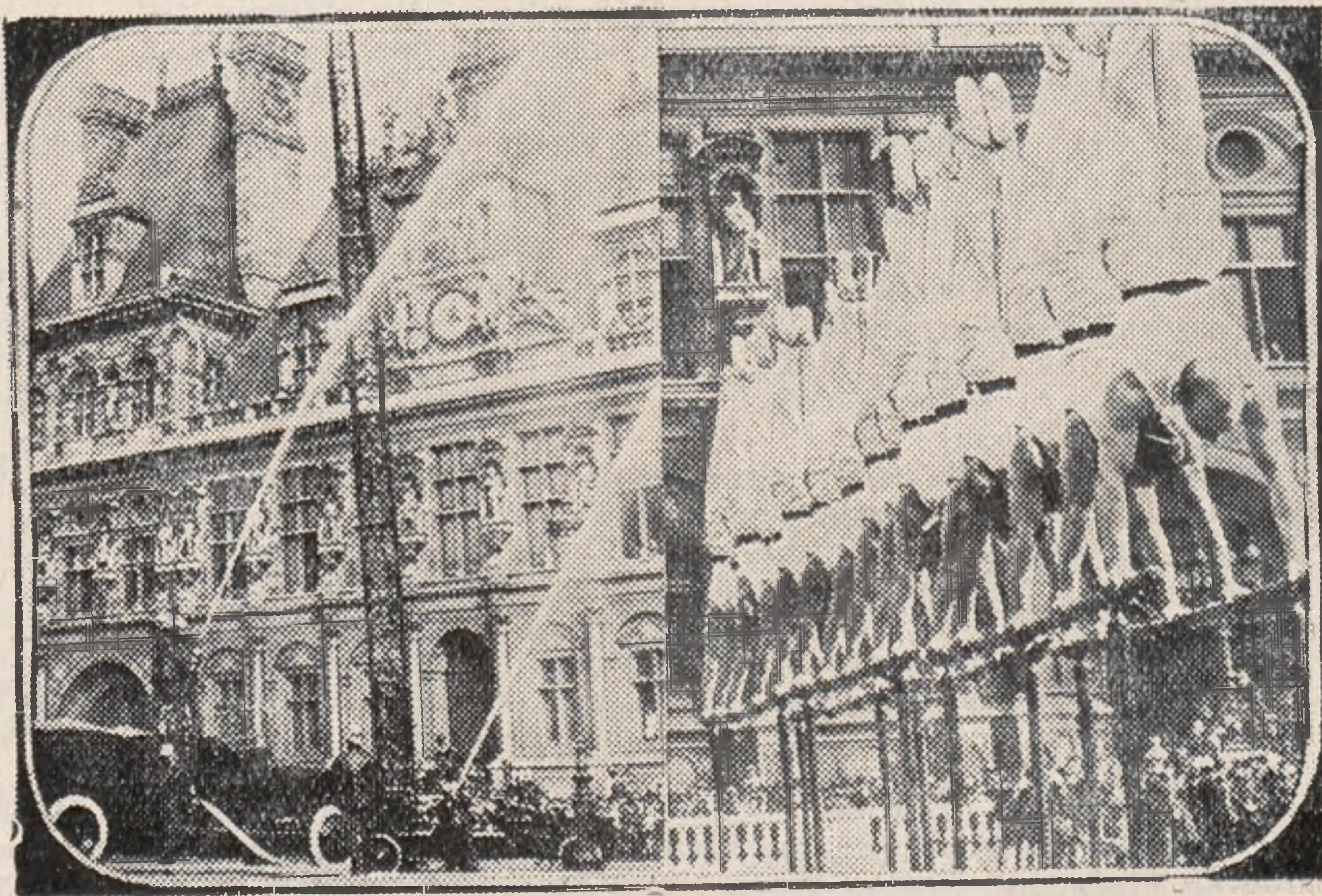
Proces inż. Ruszczewskiego, który popełnił szereg nadużyć, korzystając z niezwykłego zaufania i poparcia b. min. poczt i telegrafów Miedzińskiego, wykazuje coraz większe, wprost skandaliczne nadużycia i brak kontroli w gospodarce miljonami. Różnice w kosztorysach i kosztach szły w setki tysięcy zł., jakby to były te zdewaluowane „miljony“ marek z przed lat kilku. — A przecież to grosz obywatelskich podatków.

Od dwu tygodni odbywa się w cyrku warszawskim „maraton tańca“; szereg bezrobotnych zgłosiło się do wypróbowania wytrzymałości w rekordzie tańca. Cyrk, gdzie ci biedacy tańczą do upadłego, zwiedziło 26 tysięcy osób, co napędziło pomysłowym organizatorom 96 tysięcy złotych. Tak to na biedzie ludzkiej żerują różni „przedsiębiorcy“. Komisja urzędowa zbadała warunki tej „imprezy” i wypowiedziała się w zasadzie przeciw niej, wobec tego władzę przedsiębiorstwa zamknęły, a widzów usunęły przy pomocy policji.

Oni tacy wszędzie! Urząd Wojewódzki Śląski rozwiązał „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Śląskich“ z siedzibą w Królewskiej Hucie, ponieważ działalność tego stowarzyszenia wykraczała przeciw obowiązującemu prawu i zagrażała bezpieczeństwu i pokojowi publicznemu. Przekształcone z dawnego „Freidenkervereinu“ w Król. Hucie, uprawiało od dłuższego czasu działalność wywrotową według instrukcyj partji komunistycznej.

Ze świata

Beatyfikację Gemmy Galgani ogłoszono uroczyście w Rzymie i odsłonięto jej wizerunek wraz z relikwiami. Święta ta z Lukki urodziła się w 1878 r. zmarła zaś



Publiczne popisy straży pożarnej w Paryżu.

w 1903 po żywocie pełnym cudownych wizyj i ekstazy religijnej, uwieńczonym nadnaturalnym darem stygmatów i współcierpienia w boleści ukrzyżowania i męki Pana Naszego.



W Londynie bawiła niedawno królowa norweska. Wścibski fotograf zdjął ją przy kupnie kwiatów.

W dzień imienin Ojca św., (12 V.) Kardynałowie m. i JEm. Ks. Prymas August Hlond, na specjalnej audjencji złożyli życzenia. Życzenia złożyła również Kurja papieska, a Koło św. Piotra ofiarowało wielki bukiet kwiatów i owoce.

»Francja pracująca« w liczbie 2.500 pielgrzymów zgłosiła się niedawno do progów Apostolskich. Papież wyraził radość z powodu pielgrzymki przedstawicieli pracy, widząc w ich szeregach zwiastuna pokoju między klasami.

Ks. biskup Słoskan otrzymał od Ojca św. w darze kosztowny krzyż na piersi, gdyż po powrocie z Rosji nie posiadał tej oznaki swej godności.

Rada Ligi Narodów bezskutecznie konferowała nad pierwszem oficjalnem wypowiedzeniem wojny między członkami Ligi. Przedstawiciel Paragwaju uzasadniał konieczność tego postąpienia, a wojna i bez tego już pochłonęła wiele ofiar w zabitych i rannych. Zresztą narazie Boliwja jest górą.

Roosevelt zwrócił uwagę przedstawicielom Niemiec, że muszą zaprzestać myślenia o dozbrojeniu, a zadowolić się stopniowem obniżeniem zbrojeń państw innych. Pozatem wydał orędzie, w którem zapowiedział czynny współudział Stanów Zj. w zajmowaniu się troskami politycznemi i gospodarczemi Europy. Specjalnie zaś wypowiedział się przeciw zbrojeniom i zapowiedział silne wystąpienie w sprawie utrzymania pokoju światowego.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił na przyszłość odmawiać zawierania umów z rządami, które nie dają u siebie gwarancji wolności sumienia i prowadzą walki religijne. Zarządzenie to bezwarunkowo znajdzie oddźwięk u wszystkich ludzi dobrej woli.

Odosobnienie Niemiec i wystąpienie polityków francuskich, angielskich i amerykańskich ochłodziły nieco Hitlera, który zwołał nagle parlament, aby przed nim złożyć oświadczenie, w którem przedstawił Niemcy jako rozbrojone i pokojowo usposobnione, wyraził chęć przestrzegania traktatów pokojowych, choć podnosił konieczność zmiany granicy z Polską. Wypowiedział się też przeciw wynaradawianiu Polaków itp. Niespodziewanie mowa była umiarkowana i „dyplomatyczna” naprawdę. Ale niemieckie gazety piszą nadal co innego.

Nowe szykany wobec Kościoła w Meksyku. Policja meksykańska chwyta się każdego najbłahszego nawet pretekstu, by prześladować i gnębić katolików. Wypadków, których większa część nie jest wcale notowana, jest tysiące. N. p. w mieście Guadalajara został aresztowany pewien kapłan katolicki za to, że pospieszył na wezwanie umierającego. Sąd nałożył na aresztowanego wysoką grzywnę. Wobec niemożności zapłacenia tej kary, „nieposłuszny“ kapłan został uwięziony. Innym razem aresztowano księdza Gonzaleza, któremu jeden z policjantów włożył do kieszeni uprzednio napisane listy, świadczące o jego „burzycielskich zamiarach“. Listy te zostały następnie odczytane przed sądem i stały się główną podstawą do oskarżenia.

Zawiadomienia.

Kurs wakacyjny dla dyrygentów chóralnych.

Związek Chórów kościelnych organizuje w okresie wakacyjnym czterotygodniowy kurs dla kierowników chórów. W programie muzyka kościelna i świecka. Wykładowcy: Dyr. Bolesław Wallek-Walewski, prof. Kazimierz Garbusiński i Ks. prof. Władysław Wargowski. Inauguracja kursu 4 lipca br. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku, Kraków, Straszewskiego 18.

W Domu Rekolekcyjnym Ojców Jezuitów w Dziedzicach odbędą się trzydniowe **zamknięte rekolekcje dla młodzieńców.** Początek dnia 3-go czerwca o godz. 19-tej wieczorem, zakończenie 7 czerwca o godz. 7-mej rano. Koszta za pobyt wynoszą 15 zł. Uczestnicy rekolekcyj mogą korzystać z pięknego i rozległego parku, nadto w drodze powrotnej przysługuje im 50 proc. zniżka kolejowa. Przy zgłoszeniach należy podać dokładny adres. Zgłoszenia jak najwcześniejsze przyjmują: **OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk Ciesz.**

Dyrekcja Gimnazjum Prywatnego OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z prawami szkół państwowych, według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego z d. 8, IV. 1932, Nr. II. S. 3129/32, ogłasza, że przyjmuje na rok szkolny 1933/34 zgłoszenia uczniów do klasy I. gimnazjum nowego typu czyli do dawnej III. klasy gimnazjalnej. Warunki: ukończona 6 lub 7 klasa szkoły powszechnej albo 2 gimnazjalna. Wiek: 12—14 lat, zdrowie i szczera wola poświęcenia się stanowi duchownemu. Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo szkolne z końca bieżącego roku szkolnego, c) szkolną kartę zdrowia, d) świadectwo moralności od Ks. proboszcza lub Ks. katechety. Bliższych informacyj udziela codziennie dyrekcja zakładu. Opłata miesięczna za utrzymanie w internacie i naukę według umowy. Na odpowiedź pisemną załączyć znaczek pocztowy. Egzamin wstępny odbędzie się dn. 16 czerwca. 1933 r.

Adres: **O. Dyrektor, Gimnazjum OO. Karmelitów Bos., Wadowice, Małopolska.**

Rekolekcje dla Członków Straży Honorowej Najśw. Serca Jez. w kościele Sióstr Wizytek (Krowoderska 16). Wstępna nauka **6 czerwca o godz. 5 po połud. 7, 8 i 9 czerwca:** I-sza nauka o godz. 9 r. II-ga nauka o godz. 5 po poł. Spowiedź rekolekcyjna w piątek w godz. 2 do 5 po poł. **10 czerwca:** Zakończenie rekolekcyj o godz. 8 i pół, Msza św., Komunja św., ostatnia nauka i błogosławieństwo Apostolskie. Nauki rekolekcyjne wygłosi O. Władysław Bokosiewicz, Redemptorysta.

W niedzielę, 11 czerwca o g. 5 po poł. uroczyte przyjęcie nowych Członków do Arcybractwa.

Komitet Parafjalny Opieki nad Ubogiemi w Prądniku Białym składa podziękowanie J. W. Panu Prof. M. Szukiewiczowi, za ofiarowanie całego rocznika tygodnika ilustrowanego; oraz J. W. Panu Anczycowi i Ska, właścielowi drukarni przy ul. Zwierzynieckiej l. 2, za ofiarowanie 67 książek, pięknych dzieł głośnych autorów na założenie bibljoteki w Prądniku Białym. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do p. p. właścicieli drukarni, księgarni jakoteż do całego społeczeństwa o darowanie książek i pism kulturalnych, celem założenia bibljoteki w Prądniku Białym, któraby była ośrodkiem oświaty i pewnem źródłem dochodu, na ratowanie najbiedniejszych w Prądniku Białym. — Zawiadomienia uprasza się kierować: Komitet Parafjalny Opieki Nad ubogiemi w Prądniku Białym, ul. Ks. Kanonika Mikulskiego l. 1. Tel. Nr. 170-87.

Pielgrzymka do Ostrej Bramy.

Liga Katolicka w Katowicach organizuje pod przewodnictwem duchowieństwa pielgrzymkę do Wilna, która potrwa 5 dni. Wyjazd z Katowic nastąpi 14 czerwca w południe a powrót w niedzielę 18 w nocy. Po drodze zwiedzi się także Warszawę i Wilanów. Koszta tej pielgrzymki są nadzwyczaj umiarkowane i wynoszą od 29—56 zł. Umożliwi to udział jak najszerszej rzeszy katolików, którzyby chcieli oddać pokłon Matce Boskiej Ostrobramskiej. Zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58 tel. 13-30.

Książki.

NA DZIEŃ BIERZMOWANIA, na podstawie pontyfikału i różnych modlitw ułożył Ks. Dr. M. Kordel. Wydanie 2-gie powiększone i uzupełnione. Str. 32. Cena 1 egz. 25 groszy, 10 egz. 2 zł., 100 egz. 18 zł. — przy odbiorze na raz 200 egz. setka po 15 zł.

Treść: Wstęp — Od chrzcielnicy ku bierzmowaniu. — Rycerz, męczennik (świadek) i kapłan. — Otrzymujemy Ducha świętego. — Działanie Ducha św. — Dary Ducha świętego. — Obrzęd bierzmowania. — Obchodzenie rocznicy bierzmowania. — Modlitwy wybrane do Ducha św. — Przepisy Kościoła o Sakramencie bierzmowania.

Bezrobotny urzędnik prywatny, obarczony rodziną bez środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub o datek. Nędza sprawdzona. **Pod „jotbe“** w Administracji Dzwonu.

Kucharka z dobrym gotowaniem poszukuje posady do kuchni, ewentualnie do wszystkiego lub też za dochodzącą, Kraków Zwierzyniecka, Nr. 4, drugi podworzec, M. 15 F. Adamska.

Sierota, panna prosi Zacnych Czytelników o pomoc do skończenia w tym roku egzaminu. Prosi chociażby o pożyczenie 85 zł. — na nie długi czas. Łaskawe zgłoszenie do Redakcji „Dzwonu Niedzielnego“ w Krakowie Straszewskiego, dla **„Zofji C. uczennicy“**.

Panna znająca b. dobrze buhalterję podwójną i pojedyńczą, korespondencję, stenografję, pisze na maszynie, poszukuje posady buchalterki, sekretarki, maszynistki, wyjedzie jako lektorka na wieś.

Zgłoszenie z warunkami kierować łaskawie Kraków Loretańska 3 m. 9. Christmanówna.

Osoba starsza lat 46 — znająca gospodarstwo miejskie i wiejskie, umiejąca dobrze gotować i piec poszukuje posadę gospodyni-kucharki do dworu, na plebanję lub samotnych osób.

Zgłoszenia z podaniem warunków Kraków, Loretańska l. 3. m. 9. Christmanowa Wanda.

Samodzielny cukiernik poszukuje zajęcia ewentualnie przyjmie jakąkolwiek pracę za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia proszę kierować do „Dzwonu“ dla „Pracowitego“.

Ojciec 5-ga drobnych dzieci bez pracy, wyrzucony z mieszkania na pole, gdzie już od kilku dni obozuje na błoniach w Rakowicach, zwraca się do serc litościwych o pomoc. Wincenty Bartyzel Wieczysta gm. Rakowice.

Przyjmę posadę ślusarza, maszynisty lub kowala. Posiadam chlubne świadectwa. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod pracowity ślusarz.

Panu Dentyście Antoniemu Kornikowi w Krakowie ul. św. Jana L. 24. wyrażam podziękowanie za tanie sumienne wykonanie prac dentystycznych i gorąco Go wszystkim polecam.

REGINA HANDSLOWA
siostra Dominikanka

Panienka z ukończoną trzechletnią szkołą handlową, poszukuje jakiejkolwiek posady, może być do sklepu, na skromnych warunkach. Zgł. do Dzwonu pod skromne warunki.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.